

GŁOS

TRYBUNALSKI

PRENUMERATA:
MIEIĆZNIIE — — — — — zł. 4
KWARTALNIE Z GORY — — — — — zł. 10
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową
KONTO P. K. O. Nr. 63042.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
Ul. Legionów 2, tel. 55.
TOMASZÓW MAZOWIECKI
Pl. Kościuszki 15, m. 3, tel. 3.
RADOMSKO Narutowicza 19, tel. 22, 23
Redaktor przyjmuje wyłącznie od 9 do 10.
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja
nie zwraca.
Administracja czynna od 9.00 do 7.00.

Sadysta z Düsseldorfu porwał 21 ofiarę.

W mieście panuje strach i przerażenie.

DÜSSELDORF. 16.11. (PID). Nieznany sadysta i morderca porwał tu dzisiaj nową, 21-szą ofiarę, niejakiego Marjana Hehna. Zbrodniarza do tego stopnia jest bezczelnym, że władze policyjne i redakcje pism zarzuca listami, w których donosi o spełnionych morderstwach, podając nawet szkice, gdzie można ofiary jego zbrodni znaleźć. Istotnie też policja odnalazła, idąc za wskazówkami zbrodniarza, trupa chłopca Elmonta, imieniem którego zbrodniarz napisał list do rodziców, donosząc krótko: „Jestem zamordowany”. Na podstawie posiadanego wzoru pisma zbrodniarza grafologzy orzekły, że jest on patologicznie obciążony. Papier zaś, na jakim zbrodniarz pisuje listy jest papierem używanym do drukowania gazet na maszynach rotacyjnych, którego jednak w całym Düsseldorfie nikt nie posiada. Do Düsseldorfu zjechał tłumnie korespondenci angielscy i amerykańscy.

DÜSSELDORF. 16.11. Dotychczasowe poszukiwania, bardzo energicznie prowadzone, nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Zbrodniarz dalej jest nieuchwytnym i zasypuje policję listami, donosząc o miejscach gdzie

ukrył zwłoki swoich ofiar. Wczoraj, na podstawie informacji samego zbrodniarza, znalezione daleko za miastem, w lesie, zwłoki kobiety, która zniknęła z Düsseldorfu przed pięć miesięcy. Dzisiaj zbrodniarz zawiadomił policję o zamiarze popełnienia nowej zbrodni, przyczem wskazuje miejsce i czas

jej spełnienia.

Ludność opanowana jest lękiem. Cała sprawa budzi przerażenia wśród tych wszystkich, którzy posiadają dzieci. Władze wydały daleko idące zarządzenia ochrony dziatek szkolnej, która najbardziej narażona jest na niebezpieczeństwo. Z godziny na godzinę

wyczekują tu wykrycia nowych zbrodni. Sprawy powyższych zbrodni zainteresowały bardzo najwybitniejszych kryminalogów całego niemal kulturalnego świata, którzy zapowiadają osobiste przybycie do Düsseldorfu i zajęcie się wykryciem zbrodnicy.

Przeciwko „złotej wolności” poselskiej występuje zdecydowanie BB. i rząd.

WARSZAWA. 16.11. (PID). W dniu dzisiejszym wice-prezes Bezp. Bloku W, z Rząd p. M. Zyndram Kościalkowski udzielił naszemu korespondentowi wywiadu na temat zamierzeń formowania zmiany konstytucji przez czynniki rządowe i Bezp. Blok. Poseł Kościalkowski oświadczył, że jeżeli chodzi o zmianę konstytucji marcowej, to stanowisko w tej sprawie, jakie zajmuje B.B.

jest identyczne z tem stanowiskiem, jakie Blok zajmował od początku istnienia trzeciego Sejmu. Dalej poseł Kościalkowski, cytując 125 artykuł Konstytucji, oświadcza, że jeśli ten sejm nie dokona zmian konstytucji, to będzie to dopiero możliwe za lat 25.

Zmiana Konstytucji na mającej się rozpocząć sesji budżetowej w grudniu jest możliwa, o ile panowie posłowie nie zecną za-

przątać sesji drobnymi sprawami, których mają pełne zanadrze.

Palacą sprawą, zdaniem posła Kościalkowskiego, jest obok powiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, ukroczenie bezkarnego warcholstwa niektórych panów posłów. Należy ustalić granice dozwolonej działalności poselskiej i bezkarnego warcholstwa. Ci, co stają w obronie dotychczasowego status quo bronią nie interesów państwa, ani interesów wolności, ale walczą o prawa „złotej wolności” poselskiej. Wielu z dzisiejszych przeciwników projektu zmiany Konstytucji B.B. jakże podobnych jest do dawnych posłów sejmowych, tak zawzięcie obstających przy swoich przywilejach, co w rezultacie doprowadziło Polskę do upadku. Do warcholujących posłów musi mieć dostęp kodeks karny, jak do każdego innego obywatela.

Zrozumienie konieczności zmiany Konstytucji w tym dachu, jak to projektuje B. D. jest, niestety, małe, należy jednakże mieć nadzieję, że to z czasem zmieni się.

Odczyty, jakie rozpoczną się w krótkim czasie, zapoczątkowane przez premiera Świątalskiego — jak się dowiadujemy — wygłoszą w różnych miastach prawie wszyscy ministrowie.

Sojusz Gdańska z bolszewikami.

Skandaliczne zarządzenia Senatu.

GDANSK. 16.11. (AW). Senat gdański polecił prezydentowi policji rozwiązanie wszelkich organizacji byłych oficerów carskich, oraz wszelkich organizacji o charakterze antybolszewickim. Na tej podstawie prezydent policji wezwał do opuszczenia terenu W.M. Gdańska generałów Glasenappa, Lebediewa, Djakowa.

„Danziger Neueste Nachrichten” krytykuje to rozporządzenie senatu, żądając dokładnych danych w sprawie tego rozporządzenia. Prócz wymienionych generałów senat postanowił wysiedlić również gen. Zielińskiego i Alakryckiego, którym decyzji o opuszczeniu granic Wolnego Miasta Gdańska jeszcze nie doręczono. Niezależnie od powyższych represji, które senat wykonuje na wyraźne żądanie rządu Sowieckiego, ma być również usunięty z pomnika wzniesionego na Grobie Nieznanego Żołnierza orzeł byłego państwa rosyjskiego, który strzeżony jest przez dwóch schuppowców z obawy przed zdemolowaniem go. Powyższe, niczem nieusprawiedliwione represje stosowane przeciwko emigracji rosyjskiej sprzeciwiają się absolutnie prawu międzynarodowego azylu dla emigrantów politycznych.

Prezydent Sahn kilkakrotnie z trybuny senatu jak i za pośrednictwem prasy zapewnił, że Gdańsk jest jedynym miastem na świecie, na wjazd do którego niepotrzebne są żadne wize i każdy może skorzystać z prawa gościnności.

Drakońskie zarządzenia senatu wobec

spokojnie pracujących obywateli b. państwa rosyjskiego ma ściśle związek z niedawną wizytą członka senatu w Moskwie oraz iluzorycznym porozumieniem Z.S.S.R. z W.M. Gdańskiem. Wysiedlenie b. obywateli rosyjskich spotkało się ze sprzeciwem całego społeczeństwa. Wyraz temu dało „Danziger Neueste Nachrichten”, wzywając senat do natychmiastowego wyjaśnienia powodów wydalenia.

Studenci-medycy domagają się tylko wypełnienia przyjętych przez żydów warunków.

WARSZAWA. 16.11. (PID). Dzisiaj odbył się w Warszawie wiec studentów - medyków Uniwersytetu Warszawskiego, na którym uchwalono rezolucję solidarującą się całkowicie z postępowaniem studentów krakowskich. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do władz uniwersyteckich z żądaniem niedopuszczenia medyków żydów do prosektorjum uniwersyteckiego do tej chwili, dokąd żydzi nie wypełnią przyjętego na siebie w umowie warunków dostarczania zwłok do prosektorjum. Dotychczasowe bowiem bagatelizowanie tej sprawy i przywileje żydów są krzywdą medyków polskich.

nie dopuszczenia medyków żydów do prosektorjum uniwersyteckiego do tej chwili, dokąd żydzi nie wypełnią przyjętego na siebie w umowie warunków dostarczania zwłok do prosektorjum. Dotychczasowe bowiem bagatelizowanie tej sprawy i przywileje żydów są krzywdą medyków polskich.

Nota Sowieców do Senatu m. Gdańska.

GDANSK. 16.11. Rząd sowiecki wystosował notę do Senatu m. Gdańska, domagając się zwrotu gości byłej carskiej Rosji, jakie się znajdują na pomnikach cmentarnych zmarłych w czasie wojny żołnierzy rosyjskich. Jako argumentu Sowieci używają ostrzeżenia że w razie nie spełnienia ich żądań, stocznia gdańska nie może zbytnio liczyć na zamowienia sowieckie.

W ciągu 3-ch miesięcy okradli Magistrat na 40 tys. zł.

WARSZAWA. 16.11. (PID). W magistracie warszawskim wykryto wielkie nadużycia jakich od trzech miesięcy dopuszczali się systematycznie dwaj wyżsi urzędnicy miejscy: Walerjan Tarnowski i Leon Stągiak, którzy wypisywali fałszywe czeki imieniem magistratu i pobierali na nie pieniądze. Straty z powodu działalności tych dwóch osobników wynoszą przeszło 40 tysięcy zł.

Bolszewicka wycieczka przyjeżdża do Polski.

WARSZAWA. 16.11. (PID). W krótkim czasie ma zawitać do Warszawy pierwsza wycieczka artystyczna bolszewicka.

W wycieczce tej wezmą udział dziennikarze, literaci, malarze i t. p. Projektowana wycieczka z Sowieców do innych krajów europejskich jest pierwszą od początku istnienia państwa sowieckiego.

ZA SPOKÓJ DUSZY

ś. i p.

TEOFILI i MARCINA CICHOCKICH

w poniedziałek dnia 18-go b.m. o godzinie 8 rano w kościele po-Dominikańskim (parafia św. Jacka) odprawione będzie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNIE

na które zapraszają

Syn, synowa i wnuczki.

1940

Wrazie nagłego zaśląbnienia należy się zgłosić do D-ra Lewita, Sieradzka 8.

„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały...”

W dziesiątą rocznicę zjednoczenia armji polskiej.

Jakkolwiek wolna Polska powstała już w listopadzie 1918 roku, to jednak powstanie właściwej, zjednoczonej armji polskiej przypada na koniec października i listopad 1919 roku.

Dziesięć lat temu naród polski obchodził uroczyste święto zjednoczenia armji polskiej. Było to wówczas tylko organizacyjne, a więcej jeszcze symboliczne ujęcie wielkiego momentu dziejowego, który już dawno przedtem dokonał się na polach bitew, — przypieczetowany krwią serdeczną najlepszych synów Ojczyzny.

Jak niezbadane były wyroki Opatrzności, która złamała potęgę zaborców i odwaliła kamień grobowy niewoli, przynajmniej Polskę, tak różne były drogi, któremi żołnierz polski kroczył ku upragnionej wolności. Różne drogi, lecz cel jeden: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!”

Za Polskę, tę umiłowaną Ojczyznę walczyli i ginęli z moskiewskim najeźdźcą Legiony Piłsudskiego.

Za Polskę poszli w bój biaońscy bohaterzy i te dzielne hufce amerykańskiej Polonii, aby na zgliszczach burzonych przez dzicz teutońską miast i wsi francuskich budować krwią własną gmach zwycięstwa i sprawiedliwości dziejowej. Z tych bohaterów utworzyła się armja błękitnego generała Hallera, aby póź-

niej po ukończonej wojnie dokonać wyzwolenia Pomorza i otworzyć wolnej Ojczyźnie drogę do upragnionych wybrzeży morskich.

Dla Polski wreszcie otrząsnęli ze swych rąk ramon carskie mundury żołnierze Muśnickiego i z niczego prawie stworzyli potęgę, co jednym rozmachem bohaterskiego czynu uwolniła Poznańskie, tę kolebkę Polski od krwawej zmowy znieprawionego krzyżactwa.

Dla Polski i dla Jej chwały walczyły te armje polskie, choć różnemi kroczyły drogami, choć kośćmi swych żołnierzy usłały niemal wszystkie pobojowiska Europy.

Zrozumiał to odrazu żołnierz polski, którego ust nie splamiły żadne skargi, próżne żale, lub oskarżenia. On wiedział za co walczy, krew przelewa i umiera.

Nie mogli tylko tego zrozumieć politycy. Spierali się o orientację, z których żadna się nie ostała. Ale za to zwyciężyła prosta, jedyna orientacja szarego żołnierza polskiego: bić zaborców! Walczyć z wrażą potęgą najeźdźców zarówno moskiewskich, jak i teutońskich, łuc wrogie łby zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie.

I ta orientacja, tak na pozór sprzeczna z logiką polityków właśnie zwy-

ciężyła. Padły zwyciężone trzy państwa zaborcze. Uległy w najstraszniejszej walce, jaką znały dzieje wojny, właśnie te państwa, z którymi walczyły armje polskie, choć nieraz brat przeciw bratu.

Tęgo nie mógł oczywiście przewidzieć żaden polityk, ale to odczuwał żołnierz polski i zwycięzył. Cześć mu za to!

Cześć armji polskiej i jej twórcom. Cześć tym, co wiedli żołnierza polskiego przez zmienne szlaki krwawych

zmagani, nieraz wśród mroków zwątpienia, lecz zawsze z gwiazdą przewodnią wiary w ostateczny tryumf.

Doczekaliśmy już szczęśliwie dziesiątej rocznicy zjednoczenia armji polskiej, tej armji, która po wielkiej wojnie światowej, raz jeszcze krwią swoją gruntować musiała granice Ojczyzny. Niechaj ten krwawy wysiłek żołnierza polskiego nie pójdzie na marne, niech święto armji polskiej stanie się zarazem świętą jednością narodu. r.

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska” alarmuje opinię publiczną wzrostem wpływów żydowskich w organizacjach gospodarczych, pisząc nie bez słuszności o tem, jakie cele mają organizacje żydowskie w stosunku do obecnego rządu. „Gazeta Warszawska” powiada, że,

„jakkolwiek polityka sanacji na terenie izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych idzie całkowicie po linii aprobowanej przez żydów, to jednak żydom to nie wystarcza. Wiedzą oni dobrze, że obozu narodowego jako organizacji politycznej nie wciągną do tej gry. Ale chcieliby zarazem nią szersze masy mieszczaństwa polskiego, a w ten sposób stopniowo wtórzyć sobie drogę do upragnionego Pomorza i na Pomorze.

Celem polityki żydowskiej w dobie pomajowej jest wyzyskanie rządów sanacji do sparaliżowania instynktów, z jakim społeczeństwo polskie usiłuje się bronić przed ekonomiczną niewolą żydostwa.”

Również o sprawach gospodarczych pisze na łamach „Robotnika” przewodniczący Centr. Komisji Porozumiewawczej p. Henryk Raabe. Pisze on, że sprawa uposażeń urzędniczych

traktowana jest u nas od szeregu lat ciągle pod tym samym kątem widzenia — oszczędności budżetowych. A tak nie może być traktowana w żaden sposób! Chyba że sta-

nowiska nienasyconej żarłoczności sfer zlemiańskich, lecz nie ze stanowiska interesów Państwa, Sprawa uposażeń pracowników państwowych — to przedewszystkiem sprawa zasobności konsumenta i to najwygodniejszego, bo wprowadzającego otrzymaną gotówkę prawie natychmiast w obrót; to sprawa sprawności administracji i roznych agend państwowych; to, w konsekwencji, częściowo nawet sprawa, dotycząca moralności społecznej.

A przedstawia się ona w ten sposób, że poza nieregulowaniem płac od szeregu lat, Państwo winno jest w tej chwili pracownikom zalegający dodatek mieszkaniowy... z roku 1928!

„Przedświt” rozprawia się w formie katerycznej z warszawskiem „A.B.C.”, pisząc na wstępie:

Pomylony dziennik popołudniowy ABC wydrukował olbrzymi artykuł, poświęcony sprawom urzędników i pracowników państwowych, będący stękiem niedorzeczności i obliczony na wprowadzeniu w błąd opinii publicznej.

Przedewszystkiem więc Związek Zaw. Niż. Funkcyj i Pracown. Państw. mimo, że wchodzi w skład Centr. Kom. Porozum. Zw. Zaw. Pracown. Państw., nie jest związkiem partyjnym CKW. PPS., tak samo, jak Zw. Zaw. Leśników, Stow. Urzęd. Kontroli Sk. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Tel., a nawet trzymające się na ogół na pewien dystans od ce kawistów Stow. Urzędników Państw. Inna rzecz, że dr. H. Raabe, posłowie Kaczanowski, Grylowski, pp. dr. Żuniak i Borkowski starają się bezapelacyjnie narzucić CKP, sztyd organizacji partyjnej, związanej z C. Kom. z ul. Czerwonego Krzyża, lecz w tych dążeniach napotykają na silny i zdecydowany opór.

Dalej owo „Ogólne Zrzeszenie Zw. i Stow. Funkcyj Państwowych i Samorz.”, do niedawna używające nazwy: „Zw. Zrzeszeń” itd., jest oczywistym humbakiem, którego nikt orientujący się nie bierze na serio.

Bowiem powstało ono przecież z intrygi grona chadeków z krakowskim dr. Krajewskim na czele.

A po tym wstępie, wyjaśniającym „Przedświt” kończy:

To też reklamowane przez ABC, kanapowej endecko-chadecko-enpeerowskiej organizacji wiecznych malkontentów, błakających się pięknoduchów i pomyślonych „urzędników z wykształceniem akademickim” stroniących od ruchu robotniczego, jest taką samą demagogią, jaką był „Kongres” z r. 1927 p. dr. Krajewskiego. Wszystkie te przeczytane anemiczne pismka, mówiące o twarcie i szczerze, nie odpowiadają debiutowi jednego „Zycia Urzędniczego”, a „Ogólne Zrzeszenie” reprezentuje jedynie topniejące z godziny na godzinę szeregi kolejarzy z pod znaków Ch. D. i NPR. k

Znamienne pozdrowienie Stalina i Woroszyłowa dla żołnierzy armji Dalekiego Wschodu.

Moskwa. (CEPS). W związku z dwunastoleciem rewolucji bolszewickiej Stalin i Woroszyłow zwrócili się do żołnierzy armji daleko-wschodniej ze specjalnym „pозdrowieniem”. Niektóre zdania tych „pозdrowień” dotyczące zadań armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, są niezmiernie charakterystyczne.

Tak naprzykład Stalin mówi w swym „pозdrowieniu”: „Sledzcie bacznie każdy ruch chińskich kontrewolucjonistów, na każde uderzenie odpowiadajcie uderzeniem druzgocącym i pomagajcie w ten sposób naszym braciom w Chinach, chińskim robotnikom i włościanom, pragnącym zrzucić z siebie jarzmo obszarników i kapitalistów”.

Woroszyłow znów pisze: „Wydarzenia, które mają obecnie miejsce na pograniczu sowiecko-chińskim, nie są niczem innym, jak dalszym ciągiem agresywnej polityki międzynarodowego imperjalizmu, schowanego za plecami chińskich generałów i obszarników oraz rosyjskich białogwardystów”.

„Stoicie na niezmiernie odpowiedzialnym posterunku, — kontynuuje swe pozdrowienie Woroszyłow, który chce widocznie podnieść ducha czerwonoogwardystów na Dalekim Wschodzie, mówi: „Całe organiczne społeczne, osady i przedsiębiorstwa donoszą o swem zmobilizowaniu i gotowe są przyjść wam w każdej chwili z pomocą; setki tysięcy ochotników rwą się do was na posiłki. Składki na rzecz funduszu obrony wpłacane są masowo, pod adresem Rewolucyjnego sowietu wojennego nadsyłane są całe pociągi węgla, stali, żelaza, chleba, soli”.

Pod koniec swego „pозdrowienia”

Woroszyłow wzywa żołnierzy armji daleko-wschodniej do wytrwania w walce.

Głównodowodzący sowieckimi siłami zbrojnymi na Dalekim Wschodzie, Blücher, odpowiedział na pozdrowienia Stalina i Woroszyłowa specjalną depeszą, w której podkreśla, że „specjalna armja daleko-wschodnia z honorem spełni swe wszystkie zadania wojenne”. (ss)

Uregulowanie tranzytu przez Polskę.

W tych dniach ukończyły swe obrady w Pradze czeskiej dwie konferencje kolejowe, w których wzięli udział przedstawiciele kolei austriackich, czeskosłowackich, niemieckich polskich, rumuńskich i węgierskich.

Jedną z tych konferencji ustaliła ostatecznie warunki przewozu przesyłek ekspresowych, t. zn. przesyłek towarowych pociągami pasażerskimi, w bezpośredniej komunikacji między Czechosłowacją i Rumunją, oraz pomiędzy temi państwami przez koleje polskie, węgierskie i austriackie. Kolej polskie, wobec swego korzystnego położenia geograficznego, uzyskała dogodny warunki i poważną ilość transportów w tej komunikacji pójdzie na linje polskie. s)

Drużną konferencją obradowała nad uzupełnieniem i rozważeniem taryfy osobowo-bagażowej i komunikacji ekspresowej pomiędzy Niemcami i Rumunją, w szczególności nad usprawianiem przejazdów zbiorowych wycieczek w celu poparcia ruchu turystycznego. W komunikacji tej PKP

uzyskałaby tranzyt z Prus Wschodnich przez Warszawę, zachowując i dawne kierunki w ruchu ranzytowym między Niemcami i Rumunją.

W obu konferencjach koleje polskie reprezentował radca min. komunikacji, p. Soczyński. (ss)

Przeciw nerwowości

polcają lekarze częste spożycie dobrej czekolady. Czekolada Piaseckiego, z fabryki czekolady A. Piasecki S. A. w Krakowie, urządzonej wg najnowszych zdobyczy techniki wyrobiana jest z najszlachetniejszych i najczystszych surowców i dzięki temu jest niedościgniona. — 1823

SZPIEDZY KRYJĄ SIĘ MIĘDZY
N A M I

SZKOŁA ROLNICZA W WITOWIE.

W państwie naszym, według urzędowych danych, 65 proc. ludności zatrudnionej jest na roli.

Te dane dowodzą, że wszystkie zagadnienia, związane z rolnictwem, z jego postępiem i potrzebami muszą odgrywać poważną rolę, że sprawami dotyczącymi rolnictwa musimy się odpowiednio interesować.

Nie chodzi już o to, że znaczna większość ludności był swój zawdzięcza pracy na roli i że dlatego ten dział pracy wysuwa się na czoło. Jak można wywnioskować, badając uważnie historię kryzysów gospodarczych, niedomagania w rolnictwie odbijają się niekorzystnie także na handlu i przemyśle, a więc nie tylko z uwagi na rolników należy się pracy rolniczej specjalna uwaga.

Nasz przemysł i handel musi przede wszystkim liczyć na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, bo o rynki zagraniczne coraz trudniej.

Dlatego wzmoczenie konsumpcji wewnętrznej, powiększenie pojemności rynku wewnętrznego jest dla przemysłu i handlu bardzo ważne, bo daje wyjście z wielu odczuwanych trudności, a to da się osiągnąć tylko w miarę tego, jak dobrobyt rolnika wzrośnie, jak jego kultura duchowa podniesie się.

Wzmoczenie wydajności pracy rolniczej i podniesienie kultury rolnej jest pierwszorzędnym zadaniem i obowiązkiem Państwa i Samorządu. Pierwszym i najważniejszym środkiem do podniesienia kultury rolnej jest oświata rolnicza.

Zrozumienie dlatego tak ważnego czynnika, jakim jest oświata rolnicza rozwija się coraz bardziej. Widzimy, że Państwo i Samorządy przyczyniają coraz to większe sumy na organizację oświaty rolniczej i tworzą potrzebne instytucje, poświęcone szerzeniu oświaty. Widzimy, że organizacje społeczno rolnicze podejmują szeregiem prac, aby rolnika uświadomić i przygotować do racjonalnej a wydajnej pracy na roli.

Fakt, że obra wola i chęci, a nawet pewien powszechny sentyment do ojczyźnego zagona, do pracy w rolnictwie nie wystarcza, nie ulega już kwestji dla nikogo.

Rolnictwo w dzisiejszych warunkach potrzebuje uświadomionego pracownika, który nie może czekać na to, co przyroda da mu sama. Znajdając swój warsztat pracy i jego właściwości teoretycznie i praktycznie,

potrafi taki uświadomiony pracownik wyprodukować plody rolne w ilości stosunkowo dużej i w odpowiednim gatunku, a nadto potrafi te swoje zdobycze pracy odpowiednio zużytkować.

Rolnicy naogół rozumieją korzyści oświaty rolniczej i garną się do nauki.

Oświatą dla dorosłych zajmują się organizacje społeczno-rolnicze, urządzając kursy, odczyty i pogadanki. Do rzędu tych organizacji zaliczyć należy Towarzystwa Rolnicze, Zwią-

zone według opinji Komisji sejmoworządowej.

W powiecie piotrkowskim, jako takie ośrodki pierwotnie wydzielono: Witów dla szkoły rolniczej męskiej i Woźniki dla szkoły rolniczej żeńskiej.

Po pewnym czasie wprowadzono do tego planu takie zmiany, że dla szkoły żeńskiej przeznaczono ośrodek majątku Witów, a dla szkoły męskiej ośrodek majątku Woźniki. Stało się to dlatego, że uznano za rzecz pilniejszą założenie szkoły żeń-

skiej. Odpowiednie ujęcie sprawy i opracowanie stosownych wniosków zawdzięczamy ówczesnemu kontrolerowi majątków państwowych na powiat piotrkowski P. inż. Kazimierzowi Michniewiczowi, ówczesnemu Inspektorowi Rolnemu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który w porozumieniu i za poparciem Przewodniczącego Komisji Rolnej Sejmiku, P. Władysława Fijałkowskiego opracował ściśle plan działalności Sejmiku w zakresie popierania rolnictwa i w tym planie szczegółowo zajął się szkołą rolniczą.

Od tej chwili sprawa szkół stała się na realniejszym gruncie.

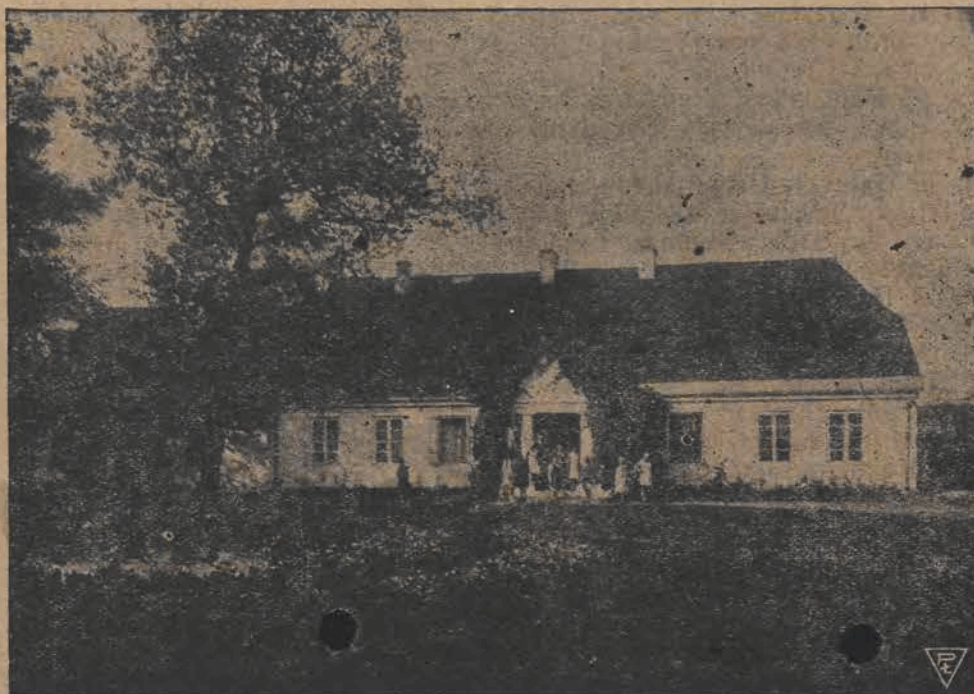
Postępując w myśl wysuniętej przez P. inż. Michniewicza koncepcji, zorganizowano w Witowie kilka kursów rolniczych kilkotygodniowych, aby spopularyzować idee szkoły rolniczej i stworzyć w ten sposób kontyngent przyszłych uczniów szkoły.

Kierownikiem ogólnym kursów był P. Michniewicz, mając na miejscu do pomocy P. Wojciechowskiego, ówczesnego instruktora Kółek Rolniczych Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Piotrkowie, który dał się poznać jako dobry wychowawca i organizator młodzieży. Wykładowcami byli fachowi urzędnicy z Piotrkowa.

Kursy udały się nadspodziewanie dobrze, co dowiodło, że sprawa szkoły rolniczej już w zupełności dojrzała.

Za staraniem Przewodniczącego Komisji Rolnej i członka Sejmiku P. Władysława Fijałkowskiego Sejmik powziął wreszcie uchwałę w sprawie przystąpienia do budowy i urządzania szkoły rolniczej i przyznał potrzebne na ten cel kredyty. Ministerstwo Rolnictwa ze swej strony wydało odpowiednią koncesję i zapewniło pomoc finansową Skarbu Państwa.

Wykonaniem uchwały Sejmiku zajął się Wydział Powiatowy w osobach PP. Władysława Fijałkowskiego, Konstantego Klwsiła, Władysława Strzopy, Józefa Sudry, Andrzeja Tokarczyka i Antoniego Sobczaka z ówczesnym Przewodniczącym Wydziału, Starostą Stanisławem Kaczyńskim, zajmującym obecnie stanowisko Naczelnika Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi. P. Stanisław Kaczyński włożył w szkołę tyle starania, zapалу i niezłomnej pracy, że słusznie



Główny budynek szkolny.

ki Kółek Rolniczych, Związki Kółek Młodzieży Wiejskiej i t. p.

Kandydatów na przyszłych rolników kształcą zawodowo szkoły rolnicze różnych typów.

Szkołą rolniczą powszechną jest szkoła ludowo-rolnicza o 11-to miesięcznym kursie nauki.

Według ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych, szkoły te mają na celu przygotowanie zawodowe samodzielnym gospodarzy rolnych i gospodyń oraz świadomych swoich obowiązków obywateli kraju.

W wykonaniu tej ustawy rezolucja Sejmu określiła, że w każdym powiecie powinny powstać dwie szkoły rolnicze: żeńska i męska w ośrodkach majątków państwowych, które zostaną specjalnie na ten cel wydzie-

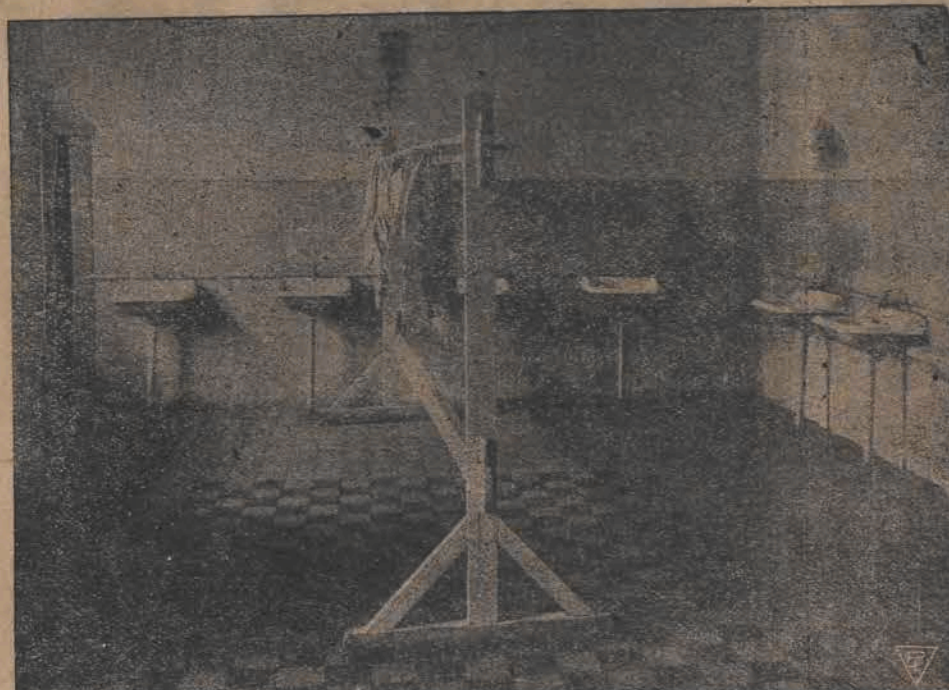
skiej, a tymczasem ośrodek majątku Woźniki został wypuszczony przez Skarb Państwa w długoletnią dzierżawę. Założenie szkoły męskiej mogło być odłożone, gdyż takie szkoły powstały w powiatach sąsiednich i do tych może być kierowana młodzież z powiatu piotrkowskiego.

Sejmik Powiatowy piotrkowski zajął się sprawami oświaty rolniczej zaraz w pierwszym roku swej działalności. Sprawa założenia i prowadzenia szkoły rolniczej była stawiana na jednym z pierwszych miejsc.

Od 1913 r. do 1921 r. sprawa nie wyszła jednak ze sfery projektów bliżej skonstruowanych. Braki finansowe i trudności ogólnie odczuwane z powodu wojny 1920 r. stały się na przeszkodzie do zrealizowania projektu.



Sypialnia w Internacie.



Umywalnia.

za organizatora i najlepszego jej opiekuna może być poczytany.

Przytoczone wyżej twierdzenie, że władze i społeczeństwo doceniają znaczenie oświaty rolniczej najlepiej zostało dowiedzione w działalności Sejmiku Powiatowego Piotrkowskiego. Członkowie Sejmiku, holdujący zawsze w swych postanowieniach zasadzie skrajnej oszczędności, nie żalowali nigdy wydatków, jeżeli chodzi o zaspokojenie potrzeb Szkoły Rolniczej. Jest jeszcze drugi przykład: Oto gmina Uszczyn z jej wójtem P. Bronisławem Paradeckim zadeklarowała najzupełniej bezinteresownie swą pomoc przy budowie drogi od szosy Piotrków—Sulejów do Witowa, aby szkoła w ten sposób uzyskała dogodne połączenie.

W tych warunkach, dzięki obywatelskiemu zrozumieniu sprawy ze strony członków Sejmiku, dzięki staraniom Wydziału i naprawdę ofiarnej pracy b. Przewodniczącego Wydziału P. Kaczyńskiego powstała w roku 1928 Szkoła Ludowo-Rolnicza Żeńska w Witowie. Szkoła jest wyposażona w gospodarstwo rolne o obszarze 60 morgów.

Staranne i odpowiednie urządzenie Szkoły stwierdziła Wizytatorka szkół rolniczych P. Morozowiczowa, gdy w ub. miesiącu wizytowała Szkołę z ramienia Ministerstwa Rolnictwa. Oto słowa P. Wizytatorki: »Szkoła jest urządzona i wyposażona na miarę europejską. Wycieczki zagraniczne będą kierowała do szkoły w Witowie».

Szkoła została urządzona w budynkach ośrodka majątku państwowego Witów odpowiednio przerobionych i do potrzeb szkoły dostosowanych. W dawnych budynkach: dworcu, domu dla rządcy, domu dla czeladzi, obory i stodoły znalazły pomieszczenie: sala wykładowa, szwalnia, jadalnia, kuchnia, internat, łazienki, mieszkania dla personelu nauczycielskiego, sala teatralna i bufet inwentarskie.

Przebudowa rozpoczęła się w dniu 30 sierpnia 1927 r. trwała do maja 1929 r. Koszty przebudowy wyniosły ogólnie zł. 195.000, a koszty urządzenia wewnętrznego zł. 39.184. Koszty zostały pokryte z funduszy Sejmiku przy finansowej pomocy Skarbu Państwa.

Personel nauczycielski stały, mia-

nowany przez Ministerstwo Rolnictwa i opłacany z funduszy Skarbu Państwa, składa się z:

1. Kierowniczką szkoły P. Julji Łabędziówny, nauczycielki ogrodnictwa i pszczelnictwa,

2. P. Stanisławy Cebulskiej, nauczycielki przedmiotów ogólnokształcących,

3. P. Lucyny Liziewiczówny, nauczycielki gospodarstwa domowego,

4. P. Teresy Szwiadosówny, nauczycielki kroju, szycia i robót ręcznych.

Etat nauczycielki rolnictwa nie został dotąd obsadzony z powodu braku odpowiedniej kandydatki. Dział ten prowadzi tymczasem Kierowniczka P. Łabędziówna, a pozatem korzystano z wykładów nauczycieli pozaszkolnych. Jako tymczasowi wykładowcy figurują:

1. Ks. Bolesław Walewski, miejscowy proboszcz parafji Witów, jako nauczyciel religii,

2. P. Stanisław Kaczyński, b. Starosta, jako prowadzący pogadanki prawnicze,

3. P. Tytus Jemielewski, kierownik fermy rolniczej w Milejowie, prowadzący wykłady z zakresu rolnictwa i hodowli,

4. P. Dr. Ludomir Lipiński, lekarz powiatowy, wykładający higienę,

5. P. Julian Madejczyk, powiatowy lekarz weterynarii, jako wykładowca ogólnych zasad weterynarii.

Szkoła jest zarządzana przez specjalną Komisję, składającą się:

1. z przewodniczącego Wydziału Powiatowego, jako Przewodniczącego Komisji,

2. z dwóch delegatów Sejmiku Powiatowego,

3. z delegata Ministerstwa Rolnictwa,

4. z Inspektora Szkolnego,

5. z Kierowniczką Szkoły.

W chwili obecnej w skład tej Komisji wchodzi: PP. Starosta Ignacy Strzemiński, Inspektor Rolny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi inż. Wróblewski, Delegat Sejmiku Władysław Fijałkowski, delegatka Sejmiku Wanda Żebrowska, Kierowniczka działu pracy kobiet Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, Inspektor Szkolny na powiat Piotrkowski Leon Jasiński i Kierowniczka Szkoły Julja Łabędziówna.

W 1928/29 roku szkolnym uczenie

było 27, z których 24 pochodzą z powiatu piotrkowskiego, jedna z powiatu radomskiego, jedna z wiatu łaskiego. Z liczby uczniów 22 pochodzą z pełnorolniczych gospodarstw włościańskich, dwie z gospodarstw karłowatych wsiadłańskich, dwie ze sfer bezrolniczych wiejskich i jedna z innych warstw społecznych.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 35 zł. miesięcznie, przyczem uczennice niezamożne korzystają ze stypendiów Ministerstwa Rolnictwa i Sejmiku Powiatowego.

W programie szkoły na 1928/29 r. są wykłady i zajęcia praktyczne w następujących działach:

1. Rolnictwie, hodowli i mleczarstwie,

2. ogrodnictwie i pszczelnictwie,

3. tkactwie, szyciu, hafcie i robotach ręcznych,

4. gospodarstwie domowym.

Oprócz powyższych nauk wykładane były przedmioty ogólne, jak pogadanki etyczne - religijne, język polski, historia polska, nauka o Polsce współczesnej, rachunki, spółdzielczość, geografia, przyroda, higiena ogólna i dziecka, rysunki, śpiew i gimnastyka.

W dniu 17 listopada 1929 r. szkoła wypuszcza pierwszy zastęp swych wychowanków, które ukończyły 11-to

miesięczny kurs nauki. Miniony okres był ciężki dla szkoły, gdyż był to okres organizacji i to organizacji prowadzonej w nieprzyjaznych okolicznościach z powodu niedostateczności personelu, przewlekania się budowy i organizowania gospodarstwa rolnego.

Obecnie szkoła wymaga jeszcze pewnych uzupełnień i ulepszeń ale też władze Sejmiku i Wydziału Powiatowego z Przewodniczącym P. St. Strzemińskim, jakoteż personel nauczycielski szkoły nie ustają w pracy i staraniach, aby stan szkoły stale ulepszać.

Zasadniczo Szkoła już teraz posiada wszelkie warunki, aby w zupełności i uczynić zadość swym zadaniom i aby stać się ważnym czynnikiem w krzewieniu oświaty i w przygotowaniu zastępu przyszłych dzielnych i oświeconych gospodyń wiejskich, a zatem — aby skutecznie pracować nad dziełem podniesienia kultury i dobrobytu.

W przyszłości, gdy trudny okres organizacji Szkoły minie, Szkoła Rolnicza w Witowie będzie mogła rozszerzyć swój zakres działania i współpracując z organizacjami społeczno-rolniczymi, urządzając krótkie kursy rolniczo-hodowlane, oddziaływać jeszcze silniej i dodatniej na akcję popierania rolnictwa.

Bolesław Futyma.

Kościół w Witowie.

Opięć wiorst od miasta Piotrkowa, po prawej stronie sulejowskiej szosy, w dolinie otoczonej niezbyt wysokimi wzgórzami, na piaszczystym gruncie, w przepięknej malowniczej okolicy, leży Witów. Jest to wieś, ozdobiona wyniosłym o dwóch wieżach kościołem i pozostałą częścią gmachu. Gmach ten należał do bogatego niegdyś opactwa Norbertanów, kanoników regularnych.

Gorliwy krzewiciel zakonu Norbertanów, Biskup płocki Wit, pochodzący z możnej rodziny z Chotła w krakowskiem, mąż bogoboju, jak go Niesiecki nazywa w różnych naukach przepolowanego umysłu — w drugiej połowie XII wieku, około 1190 roku, założył trzy klasztory dla księży Norbertanów: w Busku, w Płocku i pod Piotrkowem. Tej ostatniej fundacji od swego imienia nadał nazwę Witów. Przed przyjęciem O. O. Norbertanów, była tutaj rozległa parafja z kościołem Sw. Marcina, stojącym na tem samym miejscu, co i obecny.

Parafję tę arcybiskup gnieźnieński Żeliszew przyłączył do klasztoru. Początkowo w Witowie oprócz zakonników były i zakonnice, żyjąc p. g. reguły Sw. Norberta. Zakonnice dopiero po roku 1241, zostały przeniesione do Buska.

Rok 1240 był straszny w dziejach Polski i jest pamiętny z powodu srogiego napadu tatarów. Rok ten w historii klasztoru witowskiego zapisał się krwawymi zgłoskami. Wódz Batuchan-Kajdan splondrow. Kujawy, obrócił w perzynę Sieradz i Łęczycę, a pędząc tysiące brańców ku Krakowu, wymordował i mniszki witowskie.

Po r. 1241, pozostali w Witowie tylko zakonnicy i w tym czasie właśnie założono opactwo Zakonników mając na czele opata, niebawem zabrał się do odbudowania całkiem zniszczonego kościoła i klasztoru. Dzieło to zostało doprowadzone do skutku. Lecz już w roku 1285 nowa klęska spadła na Witów: oto klasztor i kościół z wszelkimi zabudowaniami i miejscowym archiwum padły

pastwą strasznego pożaru. Nie zrażono się jednak temi niepowodzeniami i w krótkim czasie zarównano kościół, jak i klasztor znów stanęły w całej swej okazałości.

W siedemnastym wieku historia zanotowała najcisze szwedów na Polskę wraz z okrucieństwami, przez nich dokonanymi. Nie ocalał się i Witów, bo oto w roku 1657 szwe-



Ks. Bolesław Walewski
Proboszcz w Witowie.

dzi napadli tu na klasztor, który splondrowali i spalili. Brat Stanisław Horodyski został wówczas zamordowany, a starożytny kościół Sw. Marcina spalony.

Na tem miejscu w r. 1677 ks. Jakób Rychlewicz, przeor witowski, postawił nowy wielki kościół, który przetrwał aż do czasu wzniesienia obecnego kościoła klasztorowego, czyli do końca XVIII wieku.

Szczegółów o rozpoczęciu budowy wówczas brak, natomiast wiadomo, że w roku 1784 w dniu 1 sierpnia odbyła się konsekracja pod wezwaniem Sw. Małgorzaty P. M. Budowę dokończył ks. Eustachy Suchecki, opat witowski.

Kościół witowski należy do najpiękniejszych w całej okolicy, budowa jest zbliżona do kościoła po-Pijar-



UCIECZKA KOLONISTÓW NIEMIECKICH Z BOLSZEWAJI.

Ruch przeciwko kolonistom niemieckim w Rosji sowieckiej stałe się wzmacnia. Tysiące rodzin, tracąc możliwość egzystencji na roli i obawiając się chłopów rosyjskich, ucieka do Moskwy, gdzie jak bezdomne zwierzęta osiadają kookoła miasta.

Zorganizowano akcję powrotu ich do Niemiec. Sowiety i w tej mierze czynią nieszcześliwym trudności. Obecnie do Hamburga przybyła pierwsza grupa uciekinierów - kolonistów z rodzinami w liczbie osób 300.

skiego w Piotrkowie, nosi cechy nowożytnego stylu romańskiego. Sama fasada rozmiarami, jak i ornamentacja sprawia naprawdę imponującą wrażenie. Należą do niej dwie czworoboczne wieże.

Dzwonnica nie łączy się z kościołem. Stoi ona w stronie południowo-wschodniej i widocznie ongiś służyła za basztę obronną, oraz wjazdową do zabudowań klasztornych.

Parę strzelnic wygodnych dla straży, stanowiących obronę w chwili najścia wroga, oraz dobrze zachowana do dzisiaj z zewnątrz baszty, jak gdyby rama zrobiona w murze, w której chodziła brona żelazna, zamykająca dostęp do wnętrza dziedzińca klasztornego. W połowie dzwonnicy wystaje rodzaj grzebienia z otworami, które od wewnątrz można było opuszczać na napastnika gorącą wodę lub kamienie. Wszystko to wskazuje na okoliczność, że dzwonnica była istotnie wjazdową bramą obronną. Kiedy dzwonnica została wybudowana—niema żadnych wiadomości, jedynie tablica, wmurowana od strony południowej zawiera napis łacińskimi literami: 1500.

Coprawda data ta niewiele mówi, ponieważ może ona oznaczać zarówno rok budowy, jak i remontowania. W dzwonnicy były zawieszane cztery piękne dzwony, lecz podczas wojny zostały zarekwirowane przez Niemców i dopiero po wojnie zostały sprowadzone tu trzy nowe dzwony przez ks. proboszcza Bronisława Jaskólskiego.

Majątek zakonny przedstawiał się kiedyś bardzo okazale i zajmował przestrzeń 13.580 mórg wraz z lasami.

Po trzecim rozbiórce Polski, w roku 1795, dobra witowskie zostały zabrane przez rząd pruski, a po r. 1815 wszedł w ich posiadanie rząd rosyjski i wkrótce potem zostały zamienione na majorat, oddany baronowi Janowi Korfowi, który ze swej strony wydzierżawił Miniszewskim, a później Łuczycykim, aż do r. 1923. W tym czasie majątek Witów został rozparcelowany i podzielony pomiędzy służbę dworską, lasy zatrzymał Rząd polski.

Trumny ze szczątkami zakonników przechowywane są pod kościołem klasztornym.

Wszystkich opatów witowskich od założenia było 37, ostatni—Wojciech Kamiński, zmarł w 1883 r.

Pierwszym proboszczem parafii święckiej był Ks. Marcin Kupczyński, od 1825 roku. Cmentarz grzebalny leży w polu, odległy o wiorstę. Stoi na nim kościółek pod wezwaniem Sw. Marcina, który dawniej był pa-

rafjalnym. W kościele znajduje się tablica blaszana z napisem:

Kościółek Sw. Marcina w Witowie przez Szwedów spalony w 1657 r., później przez x. x. kanoników premonstratenskich wylwiony został w całości do 1819, czyli do czasu supresji—następnie przez spustoszenie zupełnie uległ dezolacji. Widząc ten upadek świątyni, jakkolwiek przy nader szczupłej pensji w-ny ks. Szymon Marcin Kupczyński, kustosz witowski, kanonik kaliski, członek i proboszcz—ostatni w Polsce z x x kanoników premonstratenskich witowskich, kościółek drewniany i dom w r. 1835 własnym kosztem odbudował. Z domu tego dochód przeznaczono na reparacje rzeźzonego kościółka.

Z wojny europejskiej pamięta kościół witowski okupację niemiecką, austriacką, a potem wkroczenie wojsk polskich i Niepodległość Polski.

W dniu 11 sierpnia 1914 roku mieszkańcy Witowa ujrzeli po raz pierwszy patrol niemiecki, a już w dniu 14 tegoż miesiąca powrócili Moskale w sile jednego szwadronu. Charakterystyczne, że na czele szwadronu, stał baron Rosen, a jednocześnie w Piotrkowie rządili Niemcy i komendantem miasta był również baron Rosen. Aliści Moskale czuli się w Witowie niepewni, rozstawiali warty bacząc, by nie podszedł ich wróg zniechęca. I istotnie, już w d. 19 sierpnia musieli uciekać, oddając władzę do rąk Niemców. Podczas wielkiej wojny kościół witowski nie został uszkodzony.

Parafian liczy obecnie Witów 2.500. Przypisać trzeba, że witowanie są



Wręczanie insygnjów burmistrzowskich przez starego, ustępującego burmistrza Londynu nowemu burmistrzowi odbywa się w Londynie we-

łudług starych ceremonjałów angielskich. Nowym burmistrzem Londynu został obecnie Sir Kynaston Studd

religijni, uspołecznieni, chętni do ofiar i można ich stawiać za wzór innym.

W Witowie znajduje się Kółko Rolnicze, sklep spółdzielczy, Kasa im. Stefczyka, Maślarnia, Koło Młodzieży Polskiej, 5 Straży Pożarnych w parafii, 4 szkoły powszechne.

Od 3 lat proboszczem jest ks. Bolesław Walewski, przybyły ze Strzegocina, ziemi Łęczyskiej. Ks. prob. Walewski jest ogólnie ceniony wśród parafian, cieszy się miernem i zyskał sobie w Witowie i okolicy ogólną sympatię.

GUSTAW UCICKI.

PREMIERA.

Artykuł poniższy został napisany przez nową gwiazdę reżyserską, Gustawa Ucickiego, pierwszego Polaka, któremu powierzono odpowiedzialną pracę realizatorską zagranicą. Zrealizował on świeży film WARSZAWSKIEJ k.s.a. »Skazaniec ze Stambułu« zdobywając powszechne uznanie prasy i publiczności.

Reżyser sceniczny jest w porównaniu z reżyserem filmowym pod jednym względem w szczęśliwszej sytuacji. Gdy kurtyna opadnie po próbie generalnej, może jeszcze to i owo zmienić. A nawet, gdy już nic nie zmienia, ma pewność, że ten czy ów aktor, który na próbie generalnej nie dał jeszcze z siebie wszystkiego, zagra lepiej na premierze, dzięki owej specyficznej atmosferze

premierowej, którą stwarza obecność elity intelektualnej, krytyki przysięgłych teatromanów. Aktor, chłodny jeszcze na próbie generalnej, nagle na premierze zapala się i gra wspaniale.

Natomiast reżyser filmowy po ukończeniu prac montażowych już jest bezsilny. Staje wobec faktu dokonanego. Od premiery już nie może się niczego więcej spodziewać. Nikt już nie zagra inaczej... Kontakt z publicznością premierową już tu nic nie pomoże.

Dla reżysera filmowego już sama praca realizacyjna jest premierą... Aktor stoi w świetle wielu reflektorów, dookoła niego wszystko huczy, trzaska i trąkocze, a przed nim—szklane oko obiektywu, który wnet wchłonie grę aktora, aby ją potem odtworzyć w wielokrotnym powiększeniu. Nie wpływa to dodatnio na nastrój aktora, zwłaszcza, że każą mu grać urywkami, ułamkami, fragmentami, zgoła ze sobą niepołączonymi, bez początku i bez końca. Ot, poproszę taką a taką scenę ze scenariusza—nic więcej. Później się to wszystko dopiero skleja podczas montażu, ale teraz?... Któż ma mu poddać właściwy ton, któż otoczy go atmosferą, niezbędną dla ożegrania tej lub innej sceny. Reżyser i tylko reżyser...

Lecz nietylko aktor żąda od reżysera aby go »natchnął« również operator i architekt domagają się co chwila wskazówek, aby móc odpowiednią grą światła i odcieni wydobyc nastrój, niezbędny dla nich wszystkich nieustanne źródło natchnienia.

W ten sposób wciągu jednego kwadransu mamy pierwszą próbę, próbę generalną, a potem zaraz zdjęcie, czyli właściwą premierę...

Później dopiero rozpoczyna się w laboratorium praca montażowa, przy której jedynym narzędziem reżysera

są... nożyczki.

Ale i to nie jest praca mechaniczna, i tu nieodzowna jest owa «iskra» premierowa, która krzesi święty ogień zapалу artystycznego, dodając pracy twórczej zbawczą podniecie. Od montażu zależy bowiem bardzo wiele. Tempo filmu, jego temperament, żywość akcji, stopniowanie akcentów—wszystko stwarza się dopiero podczas montażu.

Czasem metr za mało lub metr za dużo i cały akcent diabli wzięli... Już nie będzie wśród publiczności tego «śmieszku», już nie będzie tego «dreszczyka» lub poszumu sensacji... Albo co gorzej: «śmieszku» może się nagle rozlegnąć w zgoła nieodpowiednim momencie...

Tak więc od pierwszego dnia zdjęć do ostatniego: 500 nastawień aparatu—500 premier...

I tylko raz jeden reżyser nie ma »premierę«, a mianowicie—w dniu premiery... Siedzi żałośnie bezczynny, bezbronny w mroku, przesywanym srebrzystą smugą, rzucającą na ekran owoc jego wielomiesięcznej pracy. Już niema owego żywego kontaktu ze zdjęć lub z przedstawień teatralnych, gdy żywi przemawiają do żywych. Jest tylko kontakt mechaniczny... Kontakt żywego już brak...

Lecz jeżeli film bierze publiczność to mamy zato wciąż premierę. Na każdym seansie każdego dnia. Wtedy my jesteśmy górą, nie teatr. Nie boimy się chwilowych niedyspocyj aktorskich, nie jesteśmy zależni od jego nastroju w tym lub innym dniu ani od pierwszej, drugiej, czy trzeciej obsady, ani od dublowania ról, ani od chrypki, ani od humoru, ani przedstawień »popołudniowych« lub »wyprzedanych«... Żaden aktor nie gra już potem nigdy gorzej, niż na premierze filmu. Wtedy mamy premierę codziennie.

Oddział w Piotrkowie
Aleja 3-go Maja N. 1

KUJAWSKA
Oddział w Piotrkowie
Aleja 3-go Maja N. 1

WYTWÓRNIA WIN

H. Makowski w Kruszwicy

poleca

WYBORNE WINA KRAJOWE
i MIODY najlepsze w Polsce.

2018

Kujawiaczek od Kruszwicy.

Oj Kujawy to jest ziemia kochana	A czy wiecie za przyczyną to czy-ją?
A Kruszwica to stolica wybrana	Tam się wina Makowskiego napiją
Do Kruszwicy z okolicy ze świata	Bo to wino jest wyborne i zdrowe
Mnóstwo tu na wycieczki przylata	Na żołądek, serce, płuca i głowę.



Uniwersytet paryski uczył ostatnio twórczość profesora Einsteina akademia, w której oprócz przedstawicieli władz państwowych wzięły, czczi iście, udział władze uniwersyteckie i przedstawiciele świata naukowego. Stoją od lewej: Charley (rektor paryskiego uniwersytetu), prof. Jenks (Londyn, prof. Einstein (x), prof. Roger (Un. Paryski), prof. Dela-roix (U. P.)

JUR SULIMA.

W noc jesienną.

Gęsty kapuśniaczek siekł ostro. Upusty niebieskie rozwarły się i lały wodę dzień cały. Czarne balwany chmur zakryły lazur nieba jesiennego i przewalały się z zachodu na wschód, kłębiąc się i roztrącając. Ciemność robiła się już gęsta na ziemi, bo noc szła: czarna, tajemnicza, pełna strachów i widm, i upiorów, i czarownic. Wilkołaki po ziemi w taką zdradną noc chodzą i ludzi straszą. Czarownice na miotłach na Łysą Górę lecą: na wiec, na narady... Strach!...

Głucha noc wszędy. Ciemności nieprzeniknione. Chwilami cisza grobowa, straszna, przyciągająca; to

znów wiatr zahuczy i zawyje. Nie, to chyba nie wiatr, to duchy jęczą, wilkołaki wyją, lażąc po ziemi, a kogo w noc taką zdybia, za grzybkę zębami utapia i krew wyłupia. Wiadom rzeź: przeklęte duchy światła się boją, więc najczarniejszą noc wybierają na swe wędrówki. Deszcz wciąż mży. Nawet ostro w twarz siecze, tnie, kłuje... Droga młoda chłop idzie. Z jarmarku wraca; a mruczy coś do siebie, jakby z duchami, z djabłami rozmawiał... Idzie krokiem chwiejnym, w rozrzedzone błocie grzęźnie butami głośno ciąpie. Nie boi się duchów, ani wilkołaków, ni też czarownic, bo wódka odwagi mu dodaje. Mocna była. Ten Szłoma, psia jego mać, mocny spirt ma...

KOBIETY!

Bardzo wiele ko-

biety jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne, występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrowa, chętna do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw obniżeniu (oberwaniu) wnętrza.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach lub nitką: 1) w pasie, 2) wokół przez brzuch, 3) wokół podbrzuszem, 4) dół bioder (niekiedy, wysoki lub średni), ilość przebiegłych połogów. Należy opisać, czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciążące wewnątrz ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg itd. itd.

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i zupełnie odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł. o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki, żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierają cierpienia. To też jedynym lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaży, nabytego u specjalisty bandażysty

L. M. Polaczek w Samborze nr. 52.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe. Pończochy niciano i jedwabno-gumowe, przeciw żyłakom i przeciw puchnięciom nóg.

Moczniki gumowe męskie i damskie dykretynie używane w czasie pracy, chodu i podróży dla osłabionych na pecherz. Prostożymaczki przeciw wycierającą kośćciom łopatkowemu, przeciw garbieniu i przeciw skrzywaniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych nóg i rąk dla amputowanych itd. 1961

— Maciej piniondze dają za córką, głupie kilka setek ale odpisu chcą, do gotowego córki wepchać by chcieli.

— Nie dam nic! Nie popuszcę nic! — Piniondów mi nie potra, a gront mój.

— Niech się Bartek dorabia. Młody jest, zdrow i silny, niech robi, niech piniondze na gospodarstwo ciula, bo ja nic nie dam.

— A mógł już zgrode mieć, ino wojska mu się zachciało, polskiego wojska, ze zbankrutowanymi ciarachami za panbrat iść chciał, — mo teraz pustki w kalecie...

— Ha! ha! ha! Za Polskę, pado, bić się chce, bo to nasa, pado, Ojczyzna Phi! jako mi tam ojczyzna. Ruski jak był, to wszystkim dobrze było, a teraz?... Bida ludzisków ciśnie, bo podotki cisną i jakoz to ojczyzna?... Bartek padoł, że jak Polska bandzie wolna, to podotków chłop nie bandzie płacił... Czy się sprawdziło?.. Chłop ręką machnął, splunął głośno i o drzewo się oparł, bo do lasu już wlaźł. Machorkę znów wyścięgnął i kręcić papirusa zaczął; kłął, spluwał, na nogach się chwiał, namozolił się co niemiarą, ale skreślił.

Krzesiwo z kieszeni wyciągnął. Ze łazem o krzemień uderza. Trafic nie może, bo raz w krzemień, raz w palce trąca; skaleczył się i znów zaklął siarczyście.

Senność go morzyła. Pod drzewem usiadł i czapkę z głowy ściągnął. Gęsty kapuśniaczek łeb mu pokropił, zmoczył. Kurzyć się z niego zaczęło. Wyciągnął się pod krzew; dziwnie mięko i ciepło mu się zrobiło na ciele, a przed oczyma gwiazdki latały. Strachy skaczą, wirują... Wiatr wyjął z kraju lasu, porusza konarami drzew, w krzaczach szeleści, a chłopu się zdaje, że to duchy wyją.

Strach go wielki zdjął. Usiąść do nowo się stara. Głowa jednak do ziemi ciągnęła jak do poduszki. Poruszył się raz i drugi; wstać konieczne chce. Nie sposób. Ziemia matka litościwa; chłop do siebie przyciąga, utulić chce. Jałowcem od wiatru go zasłania, przed deszczem chroni.

W lesie cicho jest, jeno wiatr szeleści wśród resztek liści drzew. Uderza w konary, potrząsa nimi. Drzewa się pochylają, chwieją, ale stoją mocno, wrosłe korzeniami potężnymi w ziemię, bo ziemia dla drzew matką litościwą jest, trzyma je silnie i żywi; krzywdy wiatrowi zrobić nie da.

Chłop chrapie głośno; o domu śni Stary Maciej do kuma przyszedł, pieniądze za Baśką daje.

— Kumie — powiada — odpiszcie Bartkowi pół zagrody; niech się młodzi biorą. Nie upierajcie się; kumie Mateuszu.

— Nigdy! — we śnie Matusz staro oponuje. — Jo piniondze dom, a wy Bartkowi pół zagrody odpiszcie.

— Ojciec, ustap. — Mateuszowa radzi — nie bądź kwardy, jak kamiń, toć twoje dziecko przecie.

— Nigdy! Niech Maciej pół zagrody Baśce i Bartkowi odpiszą, ja piniondze dom, bo jak śmiecia tego u mnie jest.

— Na drodze człapanie kopyt końskich słyhać. Ktoś furmanką jedzie. Nie jeden, bo kilka głosów słyhać.

Matusz mocno śpi. Z boku na bok się przewraca. Dobrze mu jest. Na błocie śpi się tak samo miętko, jak na pierzynie.

Wóz nawprost Mateusza nadjechał; konie chrapnęły głośno i w bok uskokowały.

— Co to? — pyta jeden — ktoś leży, trza oboczyć.

Chłopi z furi zleźli i do Mateusza podchodzą.

— Człowiek tu śpi — powiada jeden Trza oboczyć, kto to?

Drugi ręką machnął. — Schłoł się, pijanica, to niech śpi. Jedźwa.

— Butów szkoda, nowe snąc som. Przewrócono Mateusza na bok.

— Człowieku! Człowieku! śpicie to?

— Babo, psiokrew, odsuń się, bo... burczy Matusz stary.

— Dobrze wam się tu śpi? — Odsuń się babo, padom ci — i ręką ruch zrobił, jakby babę uderzyć chciał. Chłopi zabrali się do ściągania butów. Sprawa nie była zbyt łatwa, bo chłop wierzył nogami i kopał.

— Nie rus, psia cię mać...

Jeden przysiadł go i do ziemi silnie przycisnął, a drugi buty zwał. I kożuch zdarto zeń! W kieszeni pieniądze były w chustkę związane. Chłopi wszystko zagrabil i odjechali.

Matusz świtanem doma wrócił. Bosy był, bez kożucha i pieniędzy, które za sprzedanego byczka miał. Babie powiedział, że bandyty go obrabowały.

W piersiach Mateuszowych grało wciąż. Tłuste z mlekiem pił, sadło psie pił, — nic nie pomagało.

Nie dawał się chorobie. W piersiach mu coraz bardziej grało — ale legnąć nie chciał.

— Mocniejszym od choroby jest — mawiał — i nie dam jej się.

A choroba coraz silniej go przyciskała. Matusz zaniemógł już prawie. Spirt pił, aby chorobę odstraszyć, ale i to nic nie pomagało. Chodził jednak, bo myślał, że w ten sposób chorobę przemoże.

Znachor do Matusza przyszedł i chorobę trzy razy zamawiał. I to nic nie pomogło. Matusz schudł, zczerniał, oczy mu wpadły i wreszcie musiał leć.

Choroba przyczepiła się do niego, jak zło i powaliła go na łóżko. Baba pierzyn i poduszek stos nakładła, łóżko aż pod pułap wysłała i na tem wszystkim Matusz stary się położył.

— Umrę wnet — rzekł pewnego dnia — zawołaj mi babo Bartka.

— Baba łzami gorzkimi się zalała

— Nie bec — tłumaczy Matusz — nic ci bida nie robi, bandzies se paniom i jesce z jakim ciarachem się ożenis.

Przyszedł Bartek i do nóg ojcowskich padł.

— Bartek, synu, czuje, że umrę wnetki, ostatnią wolę moją chcę ci przedzielić...

— Cale gospodarstwo po śmierci mojej twoje jest — wszystko bierz, a matkę szanuj, nie tknij jej, bo bym cię po śmierci przeklął.

Bartek w bek.

— Nie bec. Po księdza mi jedź, z Panem Bogiem umierać chcę.

Na trzeci dzień Matusza pochowano. Ziemia matka przytuliła go na zawsze, jak ongi w lesie, w noc dżdżystą, jesienną.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żorawia 42 T. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupyckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszyna, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 1965

Ostatnie wiadomości z całej Polski

Warszawa

Sytuacja walutowa i akcyjna.

Dewizy New-York i dolary notowano 8.89 i 3/4. Transakcja kablem New-York przeprowadzono między bankami na 891.75 zł. za 100 dolarów. Wszystkie prawie dewizy europejskie wykazały dość dużąwyżkę. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 173.90, a za dewizy Berlin 213.30. Na rynku prywatnym dolary 8.90 i pół — 8.90, ruble złote 4.65 i pół — 4.65, czerwonce sowieckie 1.59 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita. W dziale akcji bankowych podniósł się Bank Polski z 169.75 na 170.25, z papierów przemysłowych Lilpop i Węgiel utrzymały się na wczorajszym mocnym poziomie, natomiast spadły Cukier z 31.00

na 30.00, Modrzejów z 20.50 na 20.20, Ostrowieckie z 72.00 na 70.00, Starachowice z 24.00 na 23.25. W grupie pożyczek państwowych obniżyła się 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 119.75 na 119.00, natomiast 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa podniosła się z 64.75 na 65.75. Listy zastawne były mocniejsze.

W popołudniowych obrotach poza giełdowych utrzymały się wszystkie papiery w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej. (ss)

Tragiczna śmierć znanego łódzkiego przemysłowca.

W dniu 14 bm, w tragicznym wypadku samochodowym na ulicy Warszawy zginął znany przemysłowiec łódzki dr. Marceł Barciński.

Dr. M. Barciński opuścił hotel Europejski o godz. 12-55 i wsiadł do taksówki nr 2048, która stała przed kawiarnią „Europa” z zamiarem odbycia wieczornej przejażdżki. Prowadzący samochód szofer Bolesław Wysocki otrzymał dyspozycję, jazdy na ul. Nowy Świat, Kierowca objechał plac Marszałka Piłsudskiego, następnie ulicę Traugutta, wyjechał na Krakowskie Przedmieście. Skręcając szofer nagle zauważył jadący do siebie bez światła nocny tramwaj służbowy.

Widząc groźbę zderzenia kierowca mając przed sobą jadącą taksówkę, a nie mogąc ominąć jej gdyż na przeszkodzie był wagon tramwajowy, usiłował wóz zahamować. Z powodu słiskiej jezdni samochód zrzucił i tylna koła znalazły się na szynach tramwajowych. Nastąpiło zderzenie. Wskutek tego dr. Marceł Barciński uderzył głową o ka-roserję (taksówka była kryta) i ogłoszony przechylał się silnie, rozbijając głowę szybę, dzielącą wnętrze samochodu od kierowcy. Szkoło przecięło krtań, powodując silny krwotok. Zaalarmowany przez przechod-

Przedziwne rzeczy dzieją się w naszych szkołach.

„Kurier Poranny” donosi:

Od pewnego czasu coraz częstsze napływa ją wieści o samobójstwach uczniów i uczennic, o fermentach nurtujących szkoły, o strajkach i lokautach szkolnych. W bardzo wielu z tych wypadków uderza rażąco nie tylko kierowników i nauczycieli zakładów naukowych, nietakt, dochodzący wprost do sadyzmu i przypominający straszliwe czasy szkolnictwa rosyjskiego w naszym kraju. Wczoraj donosiliśmy o strajku młodzieży w szkole budowy maszyn w Poznaniu, a co obecnie znów wiązanka faktów niesłychanie bolesnych i stawiających pod znakiem zapytania cały nasz system szkolny.

Z Tarnowa donoszą: Przed kilku dniami popełnił samobójstwo Aleksander Wojtaśkiewicz, uczeń gimnazjum w Tarnowie, syn organisty. Obecnie nadchodzą oburzające

szczególne tej smutnej sprawy. Sp. Wojtaśkiewicz miał lat 18 i był uczniem 7 klasy. Zdolny, inteligentny, o czytaniu, interesujący się sztuką i literaturą, zapragnął zobaczyć obraz filmowy „Burza nad Azją”, zabroniony dla młodzieży. W kinie spotkał go jeden z nauczycieli p. C. i zapowiedział mu że za niezastosowanie się do wymagań szkolnych zostanie wydalony z gimnazjum. Naza jutrz obwieścili mu to samo dyrektor i ks. preł. Chłopiec tego samego dnia rzucił się pod pociąg. Zostawił kartkę, w której pisze, iż wie oddawna, że prof. C. i ks. preł. mają dlań uczucie nienawiści, nie spodziewa się zatem żadnego pożałowania z ich strony.

Na wiadomość o tragicznej śmierci syna, ojciec młodzieńca dostał ataku szału, a matka ciężko się rozchorowała.

Jednocześnie z Łomży piszą nam: W tej tejszej szkole mierniczej i przemysłowo-technicznej im. Marszałka Piłsudskiego zawieszono zajęcia szkolne do r. szkolnego 1929-30. Powodem tej decyzji są zajęcia, które miały tu być, mianowicie demonstracje uliczne, wybicie szyb w prywatnym mieszkaniu dyrektora p. Majera itp. ekscesy, skutkiem których wydalono wszystkich uczniów. Ferment ten wśród młodzieży wywołał podobno obostrożony regulamin dla stancji uczniowskich.

W związku pośrednim z tą smutną historią jest sprawa zamierzonego samobójstwa ucznia gimn. Czesława Sałameckiego, który postanowił umrzeć z głodu w lesie Jednaciewskim pod Łomżą, Sałamecki — to jeden z tych nieszczęśliwców, którym odwołano matury. Nieprzyjęty w poczet słuchaczy uniwersytetu wileńskiego postanowił wstąpić do szkoły mierniczej w Łomży i oto zastał szkołę tę zamkniętą. To ostatnie niepowodzenie przepęliło miarę wytrzymałości nerwowej młodzieńca i skłoniło go do decyzji, o której zawiadomił rodziców, mieszkających w Bielsku. Rodzice zwrócili się do policji w Łomży z prośbą o pomoc. Po kilku dniach i nocą przetrząsa lasy okoliczne szukając zrozpaczonego chłopca.

Jak na okres kilku dni, to doprawdy dosyć tragicznych motywów z życia naszej młodzieży. Temi sprawami trzeba się zająć i przejąć.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Urząd Emigracyjny stwierdził, iż nadsyłane są masowo do kraju pod różnymi adresami odezwy, napisane łamaną polszczyzną i nieortograficznie, w których nieznanymi autorzy zwracają się do osób, zamierzającychjechać do Brazylii, o podpisywanie „kontraktów” zamieszczonych na odwrotnej stronie odezwy, oraz o nadsyłanie do Sao Paulo, skrzynka poczt. Nr. 3155, tytułem zaliczki 5 dolarów amerykańsk., wzamian za co obiecują do starczyć rzekomo kart okretowych, płatnych jakoby później, w ratach, po przybyciu do Brazylii.

Ponieważ zachodzi tu wypadek złej woli i chęci wykorzystania łatwości wierności osób, pragnących emigrować do Brazylii, Urząd Emigracyjny kategorycznie ostrzega przed wchodzeniem w kontakt z autorami odezwy oraz przed wysyłaniem „zaliczek” 5-dolarowych.

GEORGE GOODCHILD. 19

Czarna Orchidea.

s) — Nie lękaj się, Wah — szepnęła — Zaszła straszna omyłka, ale nie długo będziesz wolny.

— Policja bardzo głupia — zaszeplecił Wah Su. — Nic nie widzieć jak ślepa. Panienska spojrzeć na hóg od poduszka...

— Milczeć! — ryknął Murcheson. Panno Dixon, muszę panią prosić o trzymanie się od więźnia zdaleka.

Teresa rzuciła mu niechętnie spojrzenie i odsunęła się od Wah Su, po czem spojrzęła w kierunku wskazanym przez Chińczyka. Z poza rogu poduszki wyglądała zgnieciona orchidea nieomal barwy smoły.

ROZDZIAŁ VII.

NOWY CZYNNIK.

Czarna orchidea wpadła w oko inspektorowi w tej samej chwili co Teresie Podszedł do szeszlonga i wyjął ją z za poduszki. Na stole stał wazon kwiatów. Najwidoczniej doszedł do przekonania, że kwiat pochodził stamtąd. Złożył go na rogu stołu, bez jednego słowa komentarza. Carson zorientował się od razu, że przedmiot ten powiedział więcej Teresie niż niezliczonemu policjantowi.

Niebawem nadjechał doktor i zabrał się do przepisowych czynności.

Stan zmasakrowania, w jakim się znajdowało ciało, nieco go zdziwił. Poinformował Murchesona, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia — Bardzo gwałtownego, co doktorze?

— W niezwykłym stopniu. Morderca musiał być człowiekiem anormalnie silnym i przypuszczalnie obłąkanym.

Ciało zostało zabrane, a Wah Su wyprowadzony. W chwili gdy zamykano za nimi drzwi, Teresa wydała łkający dźwięk, ale opanowała się od razu, bohaterским wysiłkiem woli — Nie dam się rozpaczy — szepnęła. — Tyle jest do zrobienia. Trzeba uwolnić Wah Su i odszukać mordercę mego brata.

Wzięła do ręki kwiat orchidei i popatrzyła na niego ze zmaconym wyrazem twarzy.

— Dziwne! — zauważyła niewyraźnie.

— Obecność tego kwiatu?

— Tak. To bardzo rzadki okaz.

— Murcheson wysłał, że wyjęto go z wazonu.

— O, nie. Wczoraj wieczorem nie było go tutaj. Najbliższy kwiat tego gatunku znajduje się na Borneo, naturalnie z wyjątkiem okazu, znajdującego się w Ogrodach Botanicznych a przywiezionego przez mego brata właśnie z Borneo.

— To bardzo interesujący szczegół. Czy pani jest tego zupełnie pe-

wna.

— Najzupełniej. Okazanie tego gatunku wywołało wielką sensację w świecie naukowym, bo botanicy dotąd go nie znali.

Carson doznał gwałtownego przyływu myśli. Jeżeli fakty powyższe były zgodne z prawdą, nie ulegało wątpliwości, że czarna orchidea została w domu sam morderca. Dalej zaś ponieważ żaden krajowiec nie stroiłby się w kwiaty, mordercą musiał być biały człowiek.

— Widocznie albo przyjechał z Borneo albo... Czy możliwe jest, żeby kto dostał z Ogrodów Botanicznych taki kwiat? — zapytał.

Tylko drogą kradzieży. Z pewnością nikt z personelu ogrodniczego nie zrywałby kwiatów.

— Warto by zajrzeć do Ogrodów i przyjrzeć się roślinie. Zrobię to po południu.

Wywiązał się z przyrzeczenia i pod wieczór zjawiał się zpowrotem u osamotnionej dziewczyny. Poznała z twarzy, że nie przychodził z niczym.

— No, więc?

Obejrzałem roślinę i zadałem kilka pytań ogrodnikowi, dając mu do zrozumienia, że chciałbym zdobyć sobie jeden kwiat. Naturalnie odmówił, ale w trakcie rozmowy dowiedziałem się, że wczoraj rano skradziono mu jeden okaz.

— Nadzwyczajne! Czy powiedział

kto to zrobił?

— Mówił, że przypomina sobie mężczyznę z brodą, który krecił się koło rośliny. Podobno stały bywalec ogrodów, ale nie znał jego nazwiska.

Teresa zrozumiała od razu, w czym leżała waga incydentu. Nie ulegało prawie wątpliwości, że skradziony kwiat leżał przed nimi na stole. Nasuwało się teraz pytanie, czy został pozostawiony li tylko przypadkiem, przez entuzjastycznego miłośnika orchidei, czy też przyniesiony przezeń celowo.

— Musimy wyszukać tego człowieka — rzekła.

— Musimy — powtórzył Carson. — Jutrzejszy dzień spędzę w Ogrodach. Może on się jeszcze zjawi. Ogrodnik też pewnie będzie uważał, bo jest na niego wściekły.

— Słyszałam, że będę musiała być obecna na sprawie — dodała Teresa. — Ale potem oddam się całą duszą wytropieniu mordercy. Jestem pewna, że policja ugrzęźnie w martwym punkcie. Zaczęła fałszywie od aresztowania biednego Wah Su.

Carson był tego samego zdania. Po mimo, że Murcheson mógł być bez za rzutu jako prześladowca zwyczajnych bandytów i rzezimieszków, to przecie na odkrycie skomplikowanego morderstwa brakowało mu niezbędnej dozy wyobraźni.

d.c.n.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę
ś. † p.

TEOFIŁOWI ŁASZEWSKIEMU

Posterunkowemu Policji Państwowej w Piotrkowie,
poległemu w obronie obywateli,

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Prałatowi Jacobiemu, Ks. Prałatowi Szabelskiemu, Ks. proboszczowi Psonce, Ks. Lipińskiemu, O. Franciszkowi Majewskiemu, O. Paschalisowi Ligierskiemu, Dowódcy 25 go p. p. Panu Pułkownikowi Maciejowskiemu, P. P. Oficerom i Szeregowym 25 pp., P. P. Naczelnikom i Delegatom Urzędów, Naczelnikowi więzienia, Panu Winnickiemu i Zarządowi Straży Ochrony Ochrony za wydelegowanie plutonów honorowych, Przewielebnemu Ks. Prałatowi Szabelskiemu, Panu Staroście Strzeżewskiemu i Panu Prezydentowi Hudecowi za przemówienia nad mogiłą, oraz PP. Doniszczakom za koncert podczas Mszy Świętej Żałobnej — składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie

A. MAŃKOWSKI
Komendant Policji Państwowej
na pow. piotrkowski.



Belgijski szef rządu Jaspas zagroził dymisją całego gabinetu z powodu żądania Flamandczyków zaprowadzenia języka flamandzkiego na uniwersytecie gandawskim. k

Łodzie podwodne i kontrtorpedowce dla polskiej marynarki na wykończeniu.

Cztery z zamówionych w stocznich francuskich jednostek morskich dla polskiej marynarki wojennej, a mianowicie: dwie łodzie podwodne Zbik i Ryś, oraz dwa kontrtorpedowce „Wicher i Burza”, spuszczone przed niedawnym czasem na wodę są już w trakcie wykończenia urządzeń wewnętrznych. W końcu b.m. ma się od być próba tych jednostek, poczem nastąpi przejęcie ich przez polskie władze morskie. Tak więc jeszcze w ciągu bież. roku polska marynarka wojenna wzbogaci swój stan posiadania o cztery jednostki, zbudowane według najnowszych wzorów. Przyszła załoga nowych jednostek od dłuższego już czasu zapoznaje się z ich urządzeniem we Francji.

Zjazd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich. W Zjeździe biorą udział 73 Koła i 7 „Obwodów” z 11 województw, oraz różne instytucje społeczne.

Zjazd zajmie się sprawą wyborów nowych zarządów okręgów, organizacją pracy na przyszłość, oraz kolonjami letnimi dzieci polskich w Niemczech, Gdańsku i na Górnym Śląsku. (ss)

O zabezpieczenie bytu weteranom szkolnictwa.

Pragnąc raz jeszcze poruszyć sprawę zabezpieczenia przez państwo bytu weteranom szkolnictwa polskiego na terenie b. zaboru rosyjskiego z okazji zbliżającej się 25-iej rocznicy tegoż szkolnictwa, Zarząd Okręgu Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych postanowił

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH W CZARACH POTEŻNY DRAMAT WIEDENSKI P. T. ŁATWA ZDOBYCZ (AKTORKA).

zebrać dane statystyczne, dotyczące powyższej sprawy. Zarząd zwraca się do wyżej wymienionych weteranów i do wszystkich osób, mogących udzielić o nich informacji, o nadesłaniu ich do Zarządu Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. (Warszawa, Bracka 18). Pożądane są: nazwisko i imię, adres, lata pracy, przedmiot nauki i nazwy zakładów naukowych, w których pracowały osoby zainteresowane. (ss)

Poznań

Skandaliczne postępowanie pedagoga poznańskiego.

Istnieje w Poznaniu państwowa wyższa szkoła budowy maszyn i elektrotechniki, której dyrektorem jest inżynier Wiktor Maćkowiak. Szkoła istnieje w obecnej chwili jest nieczynna — słuchacze tej szkoły zastrajkowali. To dość rzadkie w uczelniach zjawisko — przerwanie zajęć przez słuchaczy — wywołane zostało dziwnymi metodami pedagogicznymi, panującymi we wspomnianej uczelni; metodami stosowanymi przez pana dyrektora.

Pan dyrektor uważa i tym swoim „przekonaniem” daje głośno wyraz, że wszyscy słuchacze z innych dziedzin Rzplitej — poza Wielkopolską — zwłaszcza zaś królewscy, są elementem „wschodnim”, a więc już przed to samo „wywrotowym”. Do byłych wojskowych zwykł mawiać pan dyrektor: „jeżeli pan jest podchorążym rezerwy, to po co pan przyszedł do szkoły, zamiast słu-

żyć Piłsudskiemu? Stosunek pana dyrektora do Bratniej Pomocy słuchaczy szkoły jest wysoce niezyczliwy i objawia się w nęstwa twierdzeniu zarządu tej instytucji, zabranianiu urządzania przewidzianych statulem zebrani i w utrudnianiu normalnej pracy zarządu. Nie chce również pan dyrektor ogłosić nowego statutu uczelni uniemożliwiającego w ten sposób słuchaczom zaznajomienie się z ich prawami i obowiązkami.

A kiedy ci „wywrotowcy” w rocznicę niepodległości w dniu 11 bm, zwrócili się do dyrektora o wydanie sztandaru, by mogli razem z młodzieżą innych uczelni wziąć udział w pochodzie i nabożeństwie — pan dyrektor nie tylko sztandaru nie wydał, ale jeszcze zawiadomił policję, która zebrała przed szkołą, a później udając się do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego, skąd po wygłoszeniu nabożeństwa i odśpiewaniu „Boże, coś Polskę”, rozeszli się spokojnie do domów.

„Wywrotowcy” — nabożeństwo w kościele — „Boże coś Polskę”. Przedziwne zestawienie!...

Dziwne jest, że władze szkolne dotychczas w tej sprawie nie interwenjowały i nie zajęły się uzdrowieniem tak bardzo niezdrowych stosunków k



Sir Ronald Lindsay dotychczasowy poseł angielski w Waszyngtonie przeniesiony został do Berlina.

Wilno

Sojusz mniejszości w Wilnie.

Grupa studentów białorusinów uniwersytetu wileńskiego zorganizowała wraz z studentami litwinami i kilku ukraińcami wspólny związek. W r.b. według danych statystycznych przyjęto na uniwersytet wileński 23 białorusinów i 10 litwinów.

Pół roku okradał Magistrat.

Ustalono, iż zbiegły z Wilna sekwestратор Kochanowski przywłaszczył sobie pieniądze magistrackie od lipca r.b. Ogółem jak ustalono dotychczas, sprzeniewierzył on przeszło 20 tysięcy zł. Okazuje się, że Kochanowski zbiegł nie do Rumunii, lecz do Francji.

Gdynia

Budowa szwedzkiej fabryki w Gdyni.

W tych dniach przybył do Gdyni nowy holownik, wykonany w Rotterdamie dla portu gdynińskiego. Służby on będzie do holowania wielkich parowców, wchodzących i wychodzących z portu.

W najbliższym czasie w porcie gdynińskim wybudowany zostanie wielki skład żywnościowy dla zaopatrywania statków, przybywających do portu, w żywność i inne produkty krajowe i zagraniczne. Skład ten zawierać będzie kanion dla wymiany walut, oraz skład wolnoctwoy.

Investycje w porcie gdynińskim,

Szwedzka fabryka budowy motorów okrętowych „Actiebolaget” Svenska Maskin-Virken zamierza wybudować w Gdyni zakłady montażowe dla motorów okrętowych. Motory te które dotąd sprzedawano z Niemiec, miałyby być w pierwszej linii przeznaczone dla polskich kutrów rybackich Budowane w Gdyni, wypadłyby one znacznie taniej. Układy z fabryką szwedzką są w pełnym toku.

Gdynia zagraża bytowi Gdańska.

„Danziger Zeitung” w obszernym artykule stara się dowiedzieć, że istnieje Gdyni jest zbyt liczne wobec tego, iż urządzenia portu gdańskiego wystarczają dla przeładunków transportowych do i z Polski. Cała jednak sprawa polega na tem, iż — jak pisze dziennik — rozwój portu gdynińskiego już w najbliższej przyszłości będzie mógł objąć przeładunek 10 milj. tonn rocznie.

Dziś w CZARACH wybitny polski o prawdziwie europejskim zakroju w wedł. powieści K. Tetmajera p. t. ROMANS PANNY OPOLSKIEJ.

Kino-Teatr " CZARY "

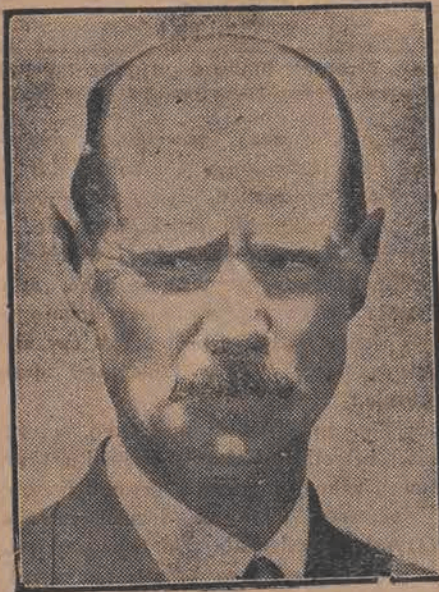
w Piotrkowie.

Dziś i dni następnych!
Wystawia w bitny polski film o prawdziwie europejskim zakresie według powieści naszego wielkiego poety i pisarza Kaz. Przerwy-Tetmajera p. t.

ROMANS PANNY OPOLSKIEJ

— Wielce interesujący i oryginalny dramat w 10 aktach. —

Scenariusz i reżyserja Władysława Lenczewskiego. — Rzec dzieje się w Kresowicach majątku Opolskich, w Warszawie, w Wiedniu i w Genewie. — Pierwszy polski film o prawdziwie europejskim zakresie



Sir Esmond Ovey, dotychczasowy poseł angielski w Meksyku, został manowany posłem w Moskwie.

W związku z tem „Danziger Zeitung” jest zdania, że Gdańsk pozostanie zupełnie na uboczu. Obawy Gdańska wzrastają w związku z blizującym się terminem zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, a ta chwila bowiem Gdańsk będzie musiał się liczyć z konkurencją portów niemieckich. Przedewszystkiem „Danziger Zeitung” wyraża o bawę, iż ruch emigracyjny, który dotychczas odbywał się via Gdańsk, — kierowany będzie do portów niemieckich. „Danziger Zeitung” występuje z żądaniem, by Polska przedewszystkiem zatrudniała port gdański, a następnie dopiero uwzględniała potrzeby Gdyni. Dziennik zwraca się do senatu, aby stanął w obronie zagrożonych interesów Gdańska.

Sosnowiec

Budowa dworca autobusowego.

Ministerstwo Komunikacji wydzierżawiło miastu plac przy ul. Dąbrowskiej pod budowę dworca autobusowego. Projekt dworca jest już opracowany przez komisję wydziału budowlanego i o ile magistrat będzie rozporządzać odpowiednimi funduszami, przystąpi niebawem do budowy.

A w Piotrkowie dalej cicho i głucho w sprawie dworca autobusowego.

Sz Panu Doktorowi F. WEINZIEHEROWI

za wyleczenie dziecka naszego, z ciężkiej choroby, oraz personelowi Szpitala Żydowskiego za troskliwą opiekę serdeczne podziękowanie składają

240

Gondkowie.

Z Piotrkowa i okolicy.

Z historii Towarzystwa Pomocy Szkolnej w Piotrkowie.

W roku 1909, kiedy knut rosyjski karał surowo każde społeczne zamierzenie polskie, w czasach niewoli tyraństwa, grono patriotów piotrkowskich, mając na uwadze ciężkie położenie ubogiej młodzieży polskiej, założyło w Piotrkowie Towarzystwo Pomocy Szkolnej. Inicjatorami powstania tej, tak pożytecznej, placówki polskiej byli: Zygmunt Płonczyński, ówczesny Prezes Dykcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Piotrkowie, Dr. Antoni Strzyżowski, Florjan Dudziński, Franciszek Brauliński, i Stanisław Górzynski, właściciele nieruchomości w m. Piotrkowie.

Ci znani ze swej działalności społecznej ludzie, piastujący wybitne stanowiska w społeczeństwie, wzięli się do zmusnej i niebezpiecznej, jak wszelkie wówczas poczynania społeczne, pracy z zapałem i energią. Napotkano na ogromne trudności w załatwieniu statutu, jednak po usilnych staraniach celu dobiegło i w dn. 19 lipca 1909 roku ustawa została przyjęta przez vice-gubernatora Fortwengiera.

Celem Towarzystwa było „popieranie prawidłowego rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego młodzieży obywateli”, a więc:

Opłacanie wpisów szkolnych za niezamożnych wychowanków szkół, dostarczanie pożywienia, odzieży, zabaw, sportów, bibliotek itp.

Zapomogi wszelkie winny być wydawane według statutu tym niezamożnym, którzy wyróżniają się zdolnościami, pilnością, charakterem i dobrem postępowaniem. Zapomogi uważane są jedynie jako pożyczki bezprocentowe, które winny być zwrotne Towarzystwu przez wychowanków, lub ich rodziców i opiekunów w miarę możliwości. W tym celu każdy z wychowanków musi złożyć zobowiązanie pisemne, poświadczone, jeśli jest niepełnoletnim przez jego rodziców lub opiekunów, iż zwróci otrzymaną zapomogę Towarzystwu lub instytucji przezeń wskazanej. Każdy, kto otrzymał zapomogę po dojrzeniu do pełnoletności winien zgłosić się do Towarzystwa i złożyć zobowiązanie co do terminów i wysokości rat spłaty pożyczki.

Oczywiście, od roku 1909 do chwili obecnej wiele się zmieniło. Cały szereg ulepszeń i ułatwień, innowacji najrozmaitszych zaprowadziły zarówno, mające dziś możliwość pełnego rozwoju, szkoły, jak instytucje społeczne, państwowe i komunalne. Tem samem zmieniły się i zadania Towarzystwa, które dziś nie potrzebuje troszczyć się o pewne potrzeby swych wychowanków, natomiast zmieniło się w sposób ujemny położenie materialne społeczeństwa, a w związku z tem wzrosły wielokrotnie kadry tych, którzy pomocy materialnej potrzebują.

Działalność Towarzystwa osłabła

jedynie w czasie spadku waluty, jednak już od pięciu lat Towarzystwo rozwija się nader intensywnie i jedynie brak funduszy w związku ze słabym zainteresowaniem się tą ważną placówką ze strony całego społeczeństwa nie pozwala na rozwinięcie akcji zapomogowej do maksymalnych granic.

s) Z pomocy Towarzystwa korzysta obecnie młodzież sześciu uczelni piotrkowskich a mianowicie: I-go Gimnazjum, Gimnazjum Szkoły Średniej, Gimnazjum Zrzeszenia Naucz. Szkół Średnich, Gimnazjum p. Trzcińskiej, Szkoły Handlowej i Seminarjum Nauczycielskiego. Również korzystają z pomocy T-wa studenci, którzy ukończyli w Piotrkowie zakłady gimnazjalne.

Zapomogi wydawane młodzieży dzielą się na zwrotne i bezzwrotne. Do pierwszych należą wpisy, do drugich wszelka pomoc doraźna, jak utensylja szkolne, odzież, i t.p.

System wydawania zapomóg polega na tem, iż w każdym gimnazjum znajduje się specjalnie doń przydzielony opiekun, przedstawiciel Zarządu Towarzystwa, który zbiera podania uczniów, wypowiadając przytem opinię o zdolnościach, postępach w nauce i charakterze proszących, po czem Zarząd na posiedzeniu przyznaje zapomogę. Zapomogi są przyznawane w 90 proc. wszystkim starającym się o nie, niestety suma zapomóg jest minimalna ze względu na brak odpowiednich środków; wśród stypendystów przeważają 7-io i 8-io klasisci, bowiem tacy najczęściej na otrzymanie zapomogi zasługują, podczas, gdy uczniowie, przebywający w niższych klasach, nie przedstawiają tak cennego elementu.

Charakterystyczne światło na rozwój Towarzystwa rzuca porównanie sprawozdań kasowych z roku 1928 i z r. 1929, a więc: pozostałość w roku 1926-7 wynosiła zł. 1252,47, w roku 1927-28 — 1,437,16 zwrot zapomóg szkolnych w r. 26-7 — 2,918,80 ostatnio — 4,038, 15, składki członkowskie w roku ub. wyniosły — 1,322 — obecnie 1201,50, natomiast dochód z kin i znaczka poprzednio wynosił 707,93, ostatnio zaś 4500,79, ofiary poprzednio — 100 zł. ostatnio — 910,60. Kary za nieprzybywanie na zebranie zarządu bez usprawiedliwienia poprzednio — 21, ostatnio 15. Pomijamy drobniejsze i bez specjalnego znaczenia pozycje, ogólnie dochód w r. 1928 wyniósł zł. 7,620,41 zaś w roku 1929 — 12,841,79. W roku 1928 wydano zapomóg i zwrotnych wpisów 3204,50, obecnie 6,898, 15, na doraźną pomoc w ubiegłym roku asygnowano — 775 zł., obecnie 2,000 zł.

Z bilansu na dzień 1 października r.b. dowiadujemy się, że kapitał Towarzystwa stanowią: gotowizna w sumie 1,980,75 zapomogi zwrotne na wpisy 182,345,54, papiery proc. fun-

damentu żelaznego s. p. Jana Cholewickiego 514 i papiery s. p. Walentyny Psarskiej 1,400, razem zł. 186,240,29.

Największą pozycję w bilansie tworzą sumy wyłożone przez Towarzystwo na zwrotne wpisy. Niestety większość wspomnianych wywiązuje się bardzo spieszale ze swoich zobowiązań, mimo kilkakrotnych mołitów ze strony Towarzystwa, mało kto wpłaca należne sumy. Z tego to względu Zarząd T-wa na swem ostatnim posiedzeniu postanowił opornych dłużników w razie nieuiszczenia długu pomimo dwukrotnego wezwania do zapłaty, ogłaszać w piśmiech.

Ostatnio Zarząd otrzymał przykrą wiadomość od Rady Zjazdu Przewyślowców, która rok rocznie wspomagała T-wo węglem, używanym na opalenie bursy męskiej i żeńskiej.

Ostatnio Rada pomocy tej, tak ważnej, w okresie zimowym odmówiła.

Należy tu dodać, iż Towarzystwo posiada bardzo niewiele, bo zaledwie 110. członków, podczas gdy składka członkowska wynosi 12 zł. rocznie, nie obciąża więc zbyt nio nikogo, gdy sam cel — pomoc dla uczącej się młodzieży, cel nader piękny i zyskujący aplauz w każdym społeczeństwie — powinien zachęcić wszystkich do przyłożenia się choćby w drobnej mierze do pięknego dzieła.

Niezawodnie w znacznej mierze do rozwoju szybkiego Towarzystwa przyczynił się jego obecny Prezes, p. Cybulski, który czyni wszystkie możliwe wysiłki, aby zapewnić Towarzystwu intensywny rozwój.

Że jednak najlepsza wola najdzielniejszych kilku jednostek nie wystarczy tam, gdzie potrzeba wysiłku zbiorowego całego społeczeństwa, przeto wzywamy wszystkich w Piotrkowie, aby w zrozumieniu wielkiej idei jaką jest przyszłość młodzieży polskiej, nieśli swój grosz ofiarny na rzecz instytucji.

Któż z nas bowiem nie zna obrazu kiedy przy błasnie światła migoczącej lampki, gdzieś w suterynie, lub na dusznym poddaszu ślęczy bezsilny niedożywiony, zaniedbany nieraz moralnie i fizycznie chłopiec, wyężdżając wszystkie siły, aby wytrwać do końca w tej walce o naukę?

Któż z nas nie znał takich, którzy przepracowaniu, nienormalnym i ponad siły ciężkim warunkom życiowym, zawdzięczają wyścig dyplomu ze śmiercią, kończący najczęściej zwycięstwem tej strasznej i nieubłaganej Pani?

Nie pozwólmy, aby młode siły marnowały się przedwcześnie w okropnych warunkach, kiedy głód zaćmie wa jasność umysłu! Podajmy pomocną dłoń tym młodym braciom, którzy szerokim zastępem idą zdobywać byt przyszłej Młodej Polski, niechaj starsze pokolenie będzie tym złotym pomostem między młodzieżą polską a polskiem promiennym Jutrem. (ss)

SZPIEDZY KRYJĄ SIĘ MIĘDZY NAMI!

Kino - Teatr „CASINO“ w Piotrkowie.

Dzisiaj premiera! **Dzisiaj premiera!**

KOBIETA i PAJAC

w-g słynnej powieści Pierre'a Louys'a „La femme et le pantin”.
W rolach gł. rewelacyjna tancerka hiszpańska **Conchita Montenegro**,
Raymond Destac, Jean Dalbe, M. Canti, H. Leveque.
Subtelna zmysłowość rozkosznej powieści. 4 tyg. powodzenia w stołecznym kinie „Casino”.

NAD PROGRAM! **???** **NAD PROGRAM**

Nowa ofiara przejazdu kolejowego.

Pociąg obciął kobiecie lewą rękę.

Nocy wczorajszej jedna z kobiet reglamentowanych, niejaka Marja Witczak, Starorawszawska 25, będąc pijaną, przechodziła przez przejazd kolejowy na ulicy Słowackiego. W momencie owym wypuszczano pociąg pośpieszny, wychodzący ze stacji Piotrków w kierunku Częstochowy. Witczak, mając umysł zamroczony alkoholem, nie spostrzegła nadjeżdżającego pociągu, którego parowóz obciął jej lewą rękę koło łokcia. Ranną w stanie ciężkim odstawiono do Szpitala św. Trójcy.

Jakkolwiek Witczakowa była pijaną, tem niemniej jednak stwierdzić należy raz jeszcze, iż brak wiaduktu kolejowego powoduje w Piotrkowie nieskończony szereg ofiar w ludziach, czego uniknąć się łatwo, gdyby Dyrekcja Kolejowa zechciała wystawić, choćby prowizoryczny, wzorem Kuluszek, drewniany wiadukt.

Sprawa ta, dotycząca bezpieczeństwa szeregu rzesz ludności, zasługuje, aby zwrócono na nią pilniejszą uwagę.

KRONIKA

Niedziela 17 Listopad
Dzisiaj: Grzegorza Cud.
Wtorek: Odoni P.
Wschód słońca: g.6.54
Zachód słońca: g.3.52

Ogólna.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Podatek państwowy od nieruchomości w r. 1924 wprowadzono na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Zasady wymiaru tego podatku, jako też jego poboru ustaliło rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z d. 17 czerwca 1924 r. Następnie przedłużono prawo poboru tego podatku do końca r. 1928, a rozporządzeniem P. Prezydenta z dn. 12 marca 1928 r. do 31 grudnia 1929 r.

Ministerjum Skarbu opracowało obecnie projekt ustawy, przedłużającej moc obowiązującego rozporządzenia o podatku od nieruchomości na czas nieograniczony. Projekt ten nie wprowadza poza tem zmian w rozporządzeniu P. Prezydenta Rzplitej. Wymiar i pobór tego podatku pozostają nadal w rękach władz komunalnych. Związki komunalne mają w dalszym ciągu opodatkowywać nieruchomości w postaci dodatków do powyższego podatku.

Państwowy podatek od nieruchomości preliminuje się zwykle w sumie około 40 milionów złotych. Na rok bieżący preliminowany był w wysokości 42 milj. złotych. (s)

NOWA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO. „Przegląd Skarbowy” donosi, że do dnia 10 grudnia br. płatna jest nowa rata podatku majątkowego, która wyznaczona została w następującej wysokości:

1) Dla płatników pierwszej grupy kontyngensowej (rolnictwo) o wartości majątku ponad 10 tysięcy zł. ustalonej na podstawie norm szacunkowych — 1 procent wartości majątku przyjętego prawomocnie za podstawę do wymiaru podatku; (s)

2) dla płatników II i III grupy kontyngensowej (wielki i średni przemysł i handel oraz pozostałe kategorie płatników) o wartości majątku, ustalonego na podstawie norm szacunkowych, ponad 10.000zł., nowa rata wynosi 0,5 procent wartości majątku, przyjętej prawomocnie do wymiaru podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy uiszcili pewne sumy ponad platny dotychczas podatek, nadwyżkę policzyć się na pokrycie nowej raty. O ile nadplata nie pokryje nowej raty, płatnicy będą wezwani do uiszczenia różnicy, przypadającej jeszcze do zapłaty.

Ze względu na to, że nowa rata jest tylko dalszym poborem już ustalonego podatku, nie przysługuje płatnikom od otrzymanych zawiadomień o nowej racie żaden środek prawny. Nie wyklucza to możliwości żądania sprostowania ewentualnych błędów w obliczaniu nowej raty.

PODATKI MOŻNA WPLACAĆ PRZEZ P.K.O.

Wobec ukazania się na łamach prasy wiadomości o przerywaniu przyjmowania wpłat podatkowych przez P. K.O. zasięgnęliśmy wiadomości u źródła dla najbardziej miarodajnego. Okazuje się, że wiadomości o przerywaniu przyjmowania wpłat nie odpowiada prawdzie. Podatki można wpłacać i wpłaca się obecnie: a) gotówką — blankietem nadawczym skarbowym (kolor zielony we wszystkich urzędach pocztowych i P.K.O.), b) czekiem przelewowym (z dołączeniem wypełnionego blankietu nadawczego) ze wszystkich kontna konta kas skarbowych.

Wpłacać za pośrednictwem P.K.O. można wszystkie podatki za wyjątkiem podatku przemysłowego i od patentów. Wpłaty na konta kas skarbowych załatwiane są zawsze w P. K.O. bieżąco — tj. w dzień otrzymania wykazu dziennego z Urzędu Podatkowego, względnie dowodu wpłaty.

Piotrkowska.

STARANIA W. PREZYDENTA HUDECA O ZASILEK DLA BEZROBOTNYCH UWIĘCZONE POMYSŁNYM SKUTKIEM. Dzięki osobistej i nader energicznej interwencji W. Prezydenta Hudeca w sprawie zażaleń dla bezrobotnych o czem pisaliśmy wczoraj — Urząd Wojewódzki zgodził się, aby wszyscy ci robotnicy miejscy, którzy przepracowali 20 tygodni otrzymywali zapomogę z Piotrkowskiego Funduszu Bezrobocia. (k)

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ ZW. S. W PIOTRKOWIE. W dniu 14 bm. odbyło się w sali Konferenc. Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z udziałem posła Drałwy z Piotrkowa zebranie organizacyjne T-wa Przy-

Kino - Teatr „ODEON“ w Piotrkowie.

Dzisiaj i dni następnych!

Potężny dramat miłości niewinnie skazanego i córki policjanta p. t. **KAWALEROWIE NOCY**

W rolach głównych: |
dobroduszny olbrzym **WIKTOR MC. LAGLEN**, bohater „GRZYSKA NAMIĘTNOŚCI” uosobienie kobiecego wdzięku **LOIS MORAN** najśliczniejsza blondynka i piękny amant **NICK STUART.** |

NAD PROGRAM! Arcywesoła komedia w 2 akt. p. t. „ODWAŻNY TCHÓRZ”

ANONSI! Następny program Bancroft w filmie p. t. „ROZBITKI ŻYCIOWE”.
Początek w dniu powszednie od godz. 5-tej p. p. w niedziele i święta od godz. 3,30 p.p.

jiaciół Związku Strzeleckiego. Zebranie zwołane zostało z inicjatywy Wojewody Jaszczolta. Na zebraniu wygłosił referat Prezes Strzelca, p. Anusz. Po referatach ukonstytuowały się władze wojewódzkie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Jak dowiadujemy się, w najbliższych dniach odbędzie się i w Piotrkowie podobne zebranie. Na zebraniu tem zostaną omówione wszystkie zagadnienia związane z rozwojem organizacji przysposobienia wojskowego i rozwojem „Strzelca”. (k)

ZA DUSZĘ śp. Tadeusza Szymańskiego urzędnika Starostwa Piotrkowskiego w dniu 19 listopada rb. we wtorek o godz. 8-ej rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyskim. (k)

Z KOŁA AKADEMICKIEGO W PIOTRKOWIE. Dzisiaj w niedzielę 17 b.m. o godz. 3 p.p. w kinie „Casino” wyświetlony będzie arcywesoły film p. t. „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy”. Wstęp dla młodzieży szkolnej 55 gr. dla dorosłych 85 gr. Dochód na Akademię Koła Piotrkowian.

„ROMANS PANNY OPOLSKIEJ” w CZARACH. Kapitalna powieść Kazimierza Przerwy-Tetmajera, sfilmowana przez nową polską wytwórnię Biofilm Polska, zasługuje na postawienie jej w rzędzie takich dobrych całkowicie filmów polskich, jak niezapomniany Policmajster Tagiejew z polskiej. Zaśługa i to duża polskich wytwórni filmowych jest, iż coraz częściej unikają kryminałów, od jakich trzęsły się, że tak powiemy pierwsze filmy polskie. Przeładowanie kryminałami i wojskiem filmu nie jest wskazane, stwierdziliśmy to już praktycznie na wielu filmach.

„ROMANS PANNY OPOLSKIEJ” jest obrazem na szeroką zakrojonym miarę, który bez żenady może wejść na rynki europejskie, a nawet amerykański i skutecznie z filmami zagranicznymi konkurować. Gra naszych młodych artystów filmowych jest istotnie doskonała.

Reżyser Lenczewski wyczuł tę nutę, która potrzebna jest w filmach polskich, aby zasłużyły nam miano filmów dobrych. Po Tagiejewie Romans Panny Opolskiej jest drugim filmem o prawdziwie europejskim zakresie, co też słusznie jest podnoszone.

Dramat panny z wielkiego domu, co pokochała skromnego chłopca nauczyciela, jest w całości bardzo interesującym. Całość robi wrażenie silne i dobre. Można się śmiać i jednocześnie śmucić wraz z artystami. Można się wielu rzeczom nieraz najprostszym i bardzo często w życiu spotykanym dziwić, a zawdzięczać to tylko należy świetnej reżyserji i doskonałej grze artystów.

KINO TEATR CZARY. Dzisiaj w niedzielę o godz. 1-30 popoł. wyświetla po raz ostatni arcydzieło włoskiej kinematografji

PUSTYNIA W PŁOMIENIACH.

Film dla młodzieży i dzieci dozwolony. Wejście dla wszystkich 55 groszy. (k)

PRZYJECHAŁA. A wszyscy przestali już wierzyć, że ją Piotrków kiedykolwiek zobaczy. „Tyle miast objechała i dobrze było, aż tu raptem w przededniu przyjazdu do Piotrkowa — samochód się popsuł.” Mówili ludzie i przestali — powtarzamy — wierzyć. Ile na ten temat krążyło plotek, jakie

historja niestworzone opowiadano sobie — o tem pisał już wczoraj mój kolega Jur Sulima, Mogę potwierdzić tylko jego słowa, gdyż miałem możność przekonania się o tem wczoraj rano u Borczyka i w Ziemiąńskiej. Opowiadano, szepcano na ucho, „ona” wyprastała na coraz sławniejszą bohaterkę, jakiej niesamowitej historii. Tak czy siak — nie mieliśmy „jej” w Piotrkowie ujrzeć na scenie.

„Jej” — no, Marji Gorczyńskiej, tej znanej artystki scenicznej, słynnej artystki filmowej, znanej zarówno z gry jak i urocy.

Tymczasem plotkarze doznali zawodu: Gorczyńska przyjechała. Do tego przyjechała w piątek wieczorem. Marja Gorczyńska chciała się zrewanżować naszymu miastu za zrobiony mu zawód i wybrała się specjalnie do Piotrkowa ze stolicy na jeden występ. Obawiając się, aby w samochodzie znów przypadkiem coś się nie popsuło, wybrała się koleją. Dojechała szczęśliwie i rozlokowała się w hotelu Wileńskim. W sobotę zjadła obiad u Bemaszewskiego w towarzystwie kolegów artystów, występujących z nią w komedji Verneuil „Radoci Kochania”. Po tem przeszła się po Kaliskiej, że wszyscy z nią oglądali się — o tem chyba nie potrzeba dodawać, ukazanie się jej na Kaliskiej wywołało zrozumiałą sensację. Po spacerze skierowała swe kroki do zakładu fotograficznego Kogana. „Mistrz” zdjął ją kilkakrotnie i jeśli zdjęcie udało się, to nasi czytelnicy zobaczą jej podobiznę w najbliższym dodatku ilustrowanym.

Marję Gorczyńską piotrkowianie znają do skonału z filmu, dziś będą mieli możność poznać ją i ze sceny sali im. Kilińskiego.

Jej występ to nielada uczta dla kinomanów i teatromanów, a co się będzie wieczorem działo przed kasą teatralną, zbyte cznie chyba dodawać.

Jedna rada: nabyć i to natychmiast bilety w cukierni Borczyka, bo na kasę teatralną niema co liczyć — tam ich napewno zabraknie.

Marja Gorczyńska opowiada o swej karierze scenicznej i filmowej — ale o tem kiedy indziej. (k)

NADZWYCZAJNY PRZESKOK z arystokratycznych salonów paryskich do pełnego wrażeń i kapryśków życia nowoczesnego zespołu baletowego tancerek. Temperament — słowa — miłość — zardrość — intrygi zakulisowe — podstęp chytryj rywalki — pojedynki kobiet na scenie.

Oto zawrotna treść filmu „GIRLSY PARYŻA”. W roli tytułowej królowa piękności paryża SUZY VERNON.

PIĘKNE PANIE nie ominą z pewnością sposobności podziwiania już wkrótce na ekranie kino teatru Casino najpotężniejszego szlagieru życiowo - erotycznego pod wielce obiecującym tytułem WŁADCZYNI MIŁOŚCI realizowanego przez wielkiego powieściopisarza A. Duponta; w tem arcydziele do którego realizacji wybudowano specjalne dekoracje w Hollywood. Role główne kreuje najwspanialsza para kochanków z Greta Garbo oraz niezapomnianym bohaterem z filmu „Anna Karenina” i „Wielka Parada” Johnem Gilbertem. Premiera wkrótce w kinie teatrze Casino. (k)

Dzisiaj w Odeonie potężny dramat miłości niewinnie skazanego i córki policjanta pod tytułem KAWALEROWIENOCY w 10-ciu aktach.

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
 przyjmuje od 12-2 i od 5-7 1/2
 Piotrków,
 Ulica Piłsudskiego L. 67, II-ie piętro

Operacja umożliwiona dzięki radiu

W Krakowie zdarzył się niedawno następujący wypadek: Pewien szanowany powszechnie przemysłowiec zapadł na poważną chorobę. Stan jego zdrowia wymagał natychmiastowej operacji. Słynny chirurg prof. K. do którego chory miał ogromne zaufanie — wyjechał na prowincję na kilkudniowy wypoczynek, nie podając swego adresu. (Umyslnie aby nie przerywano mu urlopu.)

Chory zgodził się na operację tylko pod warunkiem, że dokona jej prof. K. Rodzina starała się skłonić go do poddania się operacji wykonanej przez innego lekarza — ale przemysłowiec słysząc o tem nie chciał, a stan jego zdrowia nie pozwalał na najmniejsze zdenerwowanie.

Każda godzina zwłoki stawała się coraz bardziej niebezpieczną.

Naraz syn chorego przemysłowca wpadł na myśl doskonałą: zwrócił się do radiostacji krakowskiej z prośbą o wezwanie prof. K. do chorego przez radio.

Radiostacja Krakowska ogłosiła prośbę, by prof. K. „bez względu na to, gdzie się znajduje” przybył natychmiast do Krakowa.

Jakoż w cztery godziny po ogłoszeniu wezwania prof. K. zjawił się u chorego i przystąpił do operacji, która udała się znakomicie.

NIEDZIELA 17. 11. 1929 r. RADJO.

- 10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej
- 12,10 Poranek symfoniczny
- 14,00 Nasze Plany wygl. Dyr. Wteličko
- 14,20 Muzyka
- 14,30 Czy rodzi rola czy też Boża Wola wygl. prof. Biedrzycki
- 14,50 Muzyka
- 15,00 Co słycać, o czem wiedzieć trzeta —wygl. Dyr. Szcz. Mędrzycki
- 15,20 Muzyka
- 16,00 Pogadanka
- 16,20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16,40 O największym sterowcu świata opowie dr. Burdecki
- 16,55 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,15 Żelazna Maską wygl. pr. H. Mościcki
- 17,40 Koncert popularny ork. Filharmonja ludowa i Polska kapela ludowa
- 19,25 Feljton pt. Ciemne kulisy, słonecznej areny p. W. Junosza
- 20,00 Słuchowisko pt. Cyrk w-g powieści Jerzego Koszowskiego w radjof. Tadeusza Bocheńskiego
- 20,30 Koncert popularny ork. Polsk. Radja
- 22,00 Feljton pt. Grinsing wygl. red. Grek
- 23,00 Muzyka taneczna z Oazy k

PONIEDZIAŁEK 18-11. 1929 r.

- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych
- 13,00 Komunikat gospodarczy
- 15,20 O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni wygl. p. E. Kiewnarska
- 16,15 Program dla dzieci
- 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,45 Muzyka lekka z Gastronomji
- 18,10 Skrzynka pocztowa rolnicza
- 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych
- 21,05 Audycja z okazji święta Nar. Lotwy
- 23,01 Muzyka salonowa z Oazy, k

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz Wiadomość Piłsudskiego 68 m. 1 2039

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia, ulica Je rozolimska k 2041



Zima zbliża się wielkimi krokami!

Zaopatrzyć się najtaniej i w najlepsze swetry, kalosze, śniegowce, mowce, pończochy itp. można tylko

Pl. Trybunalski 7

LISTANOWSKIEGO

Pl. Trybunalski 7

Sklep został zaopatrzony w ogromny wybór zimowych rzeczy, ceny zaś są konkurencyjne.

Sala im. KILIŃSKIEGO. — W poniedziałek d. 18 listopada br. WARSZAWSKA OPERA OBJAZDOWA CHÓRY. pod dyr. D-ra Tadeusza Wierzbickiego. **ORKIESTRA**

PAJACE

Opera w 2-ch aktach z prologiem R. LEONCAVALLA.

Opera odegrana będzie w całości we własnych dekoracjach i kostjumach

Bilety od 2 zł do 6 zł. wcześniej sprzedaje cukiernia p. Borczyka.

POCZĄTEK O GODZINIE 8.30 WIECZ.

Kino-Teatr „Modern” Tomaszów

Od piątku 15 bm. do poniedziałku wyświetlany będzie obraz pt. **Noc miłosna skazańca** rewolucyjny dramat miłosny osnuty na fle głośnej sztuki Solphusa Michaelisa: «Wesele podczas rewolucji» W rolach główn.: Dioniza Jacob, ni Gösta Ekman.

W sali im. KILIŃSKIEGO. — Dziś w niedzielę o g. 8.30 wiecz.

RADOŚĆ KOCHANIA

Sztuka w 3-ch aktach VERNEUILA.

— Udział: —

MARJA GORCZYŃSKA, Helena Sokołowska, Franciszek Rydzewski, Władysław Pietruszyński, Władysław Ostrowski.

Bilety w cukierni p. Borczyka.

PRACOWNIA kapeluszy „CELA” przyjmuje do przełasonowania na najnowsze modele, Piłsudskiego 38. Dom Dr. Kobosa 2036

MIÓD kuracyjny czyste pszczelny z własnej pasieki sprzedaje po 5.50 gr. kilogram Pałac Psarskiego ul Sulejowska 2 I p. k

MIESZKANIE 2 — 3 pokojowe z kuchnią poszukiwane — dzielnica obojętna; łaskawe zgłoszenia uprasza się składać w administracji Głosu Trybunalskiego. k 2026

Na sezon jesienny

MAGAZYN BEAWATNY M. SZOTTENA

Piotrków, ul. Słowackiego 14. I p. Tel. 244.

został zaopatrzony w najnowsze wzory materiałów wszelkiego rodzaju.

Wełny, jedwabie, płótna oraz materiały paltowe, męskie i damskie.

Najtaniej bo w mieszkaniu a nie w sklepie.

ZNANY BAZAR AMERYKANSKI I. ZAKSA

ul. Sieradzka 10 ul. Sieradzka 10

po gruntownem wyrestaurowaniu został zaopatrzony w wielki wybór galanterji męskiej damskiej i dziecinnej, swetry, kalosze, śniegowce, buty gumowe **po cenach fabrycznych.**

N. C. 2502-29.

OGŁOSZENIE.

Sąd Grodzki w Piotrkowie, na mocy art. 94 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14.11. 1924 roku o prawie wekslowem, wzywa posiadacza zaginionych Józefowi Kacprzykowi dwóch weksli in blanco po sto złotych każdy, wystawionych przez Walentego Tarczyńskiego, aby się zgłosił w przecią

gu dni sześćdziesięciu, od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia i okazał Sądowi wyżej opisane weksle.

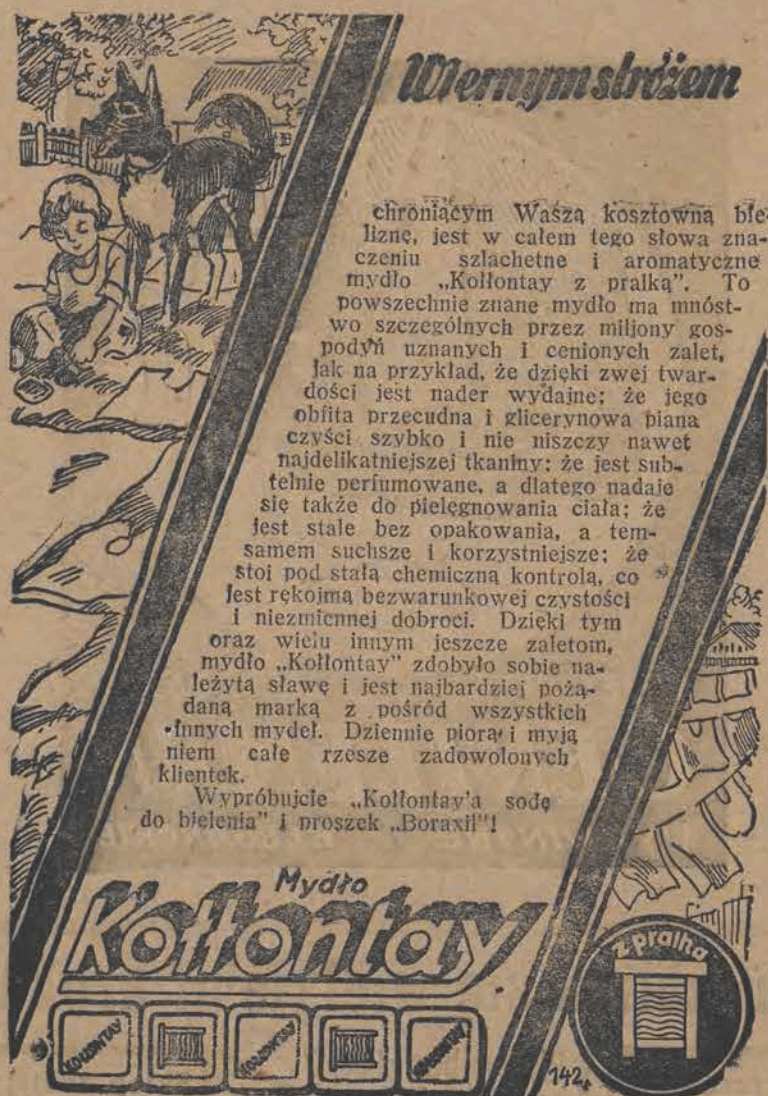
W razie niezgłoszenia się posiadacza weksli w przeciągu powyższego terminu, Sąd Grodzki wyda decyzję uznającą weksle za umorzone. (s)

Sędzia Grodzki: **KEDZIERSKI**
 Sekretarz Sądu: **ALEKSANDROWICZ,**

2038

CZYŚ ZAOPATRYŁ SIĘ JUŻ WĘGIEL NA ZIMĘ ?

Wiernym stróżem



chroniącym Waszą kosztowną bieleznicę, jest w całym tego słowa znaczeniu szlachetne i aromatyczne mydło „Kollontay z pralką”. To powszechnie znane mydło ma mnóstwo szczególnych przez miliony gospodyń uznanych i cenionych zalet, jak na przykład, że dzięki swej trwałości jest nader wydajne; że jego obfita precudna i glicerynowa pianka czyści szybko i nie niszczy nawet najdelikatniejszej tkaniny; że jest subtelnie perfumowane, a dlatego nadaje się także do pielęgnowania ciała; że jest stałe bez opakowania, a temsamem suchsze i korzystniejsze; że stoi pod stałą chemiczną kontrolą, co jest rekompensacją bezwarunkowej czystości i niezmiennej dobroci. Dzięki tym oraz wielu innym jeszcze zaletom, mydło „Kollontay” zdobyło sobie należytą sławę i jest najbardziej pożądaną marką z pośród wszystkich innych mydeł. Dziennie piora i myją nim całe rzesze zadowolonych klientek.

Wypróbujcie „Kollontay'a sode do bieleńia” i proszek „Boraxil”!

Mydło Kollontay

142.

Zastępca na Piotrków. M. L. Rajchman. Piotrków. Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927 roku.

JÓZEF BRZEZIŃSKI w PIOTRKOWIE - TRYB. ul. ZAMKOWA Nr. 4.

Chrześcijański ZAKŁAD STOLARSKI bogato zaopatrzony w **MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU** od zwykłych do najwykwintniejszych. Zamówienia wykonywa się szybko i starannie. 1909

— Poleca: **OTOMANY I LEŻAKI**. Poleca: — Sprzedaż na raty i za gotówkę. — Kupujcie tylko u źródła

Najstarszy Skład Żelaza Egzystujący od roku 1858 w Piotrkowie, pl. Trybunałski 5.

J. GOLDBLUMA

posiada na składzie: **Żelazo, blachę, cement** jak również **pepe „Saturn”** **naczynia gospodarskie** i **artykuły techniczne,** **wyżymaczki am.** **Ceny najniższe.** **emalję i aluminium.** **Ceny najniższe.**

Ostatnia nowość! ■ 3.000 ŚWIEC ■ Ostatnia nowość!

Znany w Piotrkowie i okolicy

Zakład **J. KOGANA** Zakład Fotograficzny Fotograficzny

Piotrków-Tryb., ul. Narutowicza Nr. 18

uprzejmie zawiadamia Szanowną Publiczność, że w tych dniach zainstalował u siebie

nowoczesny aparat elektryczny DO ZDJĘĆ WIECZOROWYCH najnowszego typu.

Aparat został nabyty na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Zakład czynny bez przerwy od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wiecz. Po godzinie 7-ej wieczorem, tylko na zamówienie.

Najtańszy SKŁAD MASZYN

Plac Czarnieckiego 8 w PIOTRKOWIE, Plac Czarnieckiego 8

CH. WOŁKOWICZ

MASZYNY do szycia | **Patefony** oryginalne Pathé

najlepszych fabryk zagr. | **Rowery** angielskie, niemieckie i krajowe | **PEŁTY** najnowsze

Części do maszyn w największym wyborze i najlepszej jakości.

UWAGA: Sprzedaż na długoterminowe spłaty. Dziesięcioletnia gwarancja. Bezpłatna nauka haftu.

Pierwsza wytwórnia przenośnych pieców i kuchni kaflowych.

Piotrków Tryb. Fr. Matte Piotrków Tryb. ul. Szydłowska 19 ul. Szydłowska 19

poleca powszechnie znane piece i kuchnie kaflowe z białych i kolorowych kafli najnowszej konstrukcji, dające 80% oszczędności w opale po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy zamówienia na roboty zdrużskie. —

Upraszam P. T. o zwiedzenie mojego składu. 1487 Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

UWAGA!  **UWAGA!**

ZAKŁAD zegarmistrzowski-jubilerski EM. Grosberg

Piotrków Trybunałski Pl. Kościuszki 7 przy Hotelu Krakow.

POLECA: wielki wybór biżuterji, zegary, zegarki różne precyzyjne gramofony z najlepszych firm po **NAJNIŻSZYCH CENACH** i na **NAJDŁOGODNIEJSZYCH WARUNKACH**. — Wykonujemy również wszelkie obstarunki i reparacje robota sumienna, i gwarantowana! Ceny b. niskie «Proszę się przekonać», 1976

CHOROBY PIERSIOWE SA ULECZALNE!  **CHOROBY PŁUC**

Spytajcie się Swego Lekarza. «Do wam polewam, Balsam Thiocollan-Age» jest szanowanym środkiem przeciwko chorobom płucnym zalecanym przez powagę lekarską.

«BALSAM THIOCOLLAN-AGE» leczy bronchit, gradec, kaszel, katar, astmę, zapalenie ścieg płuc, wywołana organizm, gorączka, wysoka temperatura ciała. Sprzedają apteki i skład główny Apteka A. OASECKIEGO, WARSZAWA, Prota 14.

RATUJĄCIE SWE ZDROWIE  **RATUJĄCIE SWE ZDROWIE**

«Szwcarskie Gorkie Ziota» (z marką «Kogut») są stosowane przy chorobach: żółdka, kiatak, obrzęku i kamieni żółciowych.

«Szwcarskie gorkie Ziota» są naturalnym lekiem na żółdki, żółtaczkę, stanowiącym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne. Podolka ul. 6.

ODMROZENIE Oryginalna maść (z krogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

INTELIGENTNA osoba lat średnich poszukuje zajęcia, może się zająć go spodarstwem domowym i kuchnią, lub pielęgnowaniem chorej osoby — Wiadomość Piłsudskiego 117 u p. Gilewskiej. a 2023

PRZEPISYWANIE na maszynie szybko i tanio — Legionów 2 3

PLAC do sprzedania. Wiadomość Piotrków Piłsudskiego 99, Sklep wódczany. a

SKRADZIONO kartę z komisji pobożnej wyd. przez PKU. Radomsko na imię Teofil Kupiec. syn Juliana — rocznik 1898 zam. w Aleksandrowie, gm. Brudzice, pow. Radomski — kartę tę unieważnia się. 2030

ZGUBIONA książeczkę wojskową wyd. przez PKU. Piotrków na nazwisko Michalika Piotra zam. w Piotrkowie, Niecała 10, unieważnia się 2321

DZIEWCZYNA potrzebna do obsługi. Wiadomość Szewcka 4 II piętro, front. a

PIANINO i różne meble okazynie do sprzedania. Wiadomość Piłsudskiego 32, u p. Babickiej. k 2037

POKÓJ słoneczny z oddzielnym wejściem poszukiwany w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się składać w administr. Głosu Tryb. 2015

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenty: dowód osobisty wydany przez Starostwo Suwalskie, książeczkę wojskową wyd. przez Dowództwo IV Dyw. Art. Konnej i świadectwo szkolne z gimnazjum Realnego w Romnach na nazwisko Daszkowskiego Bolesława, zam. w Wojciechowie p. Kamieńsk. k 2029

DO SPRZEDANIA ciepłe damskie palto z kołnierzem futrzanym. Bujnowska 3 mieszk. 67 k 2014

POSZUKUJĘ współnika do domu nowo-wybudowanego — część kapitału może być wpłacana na raty. — Wiadomość I. Kurasiewicz w Piotrkowie ul. Krakowska 36. a 2025

O G Ł O S Z E N I A:

Za wiersz milimetry szerokości 60 mm, na pierwszej stronie 50 groszy, na pozostałych stronach 35 groszy, cyfrowe, zagraniczne i w święta drożej o 25 proc. Drobne za wyraz: bez pośrednictwa Administracji 10 groszy, najmniej 1 złoty, z pośrednictwem Administr. 15 groszy, najmniej 2 złote